



PRZEPISŃNIK

**NOWE MEDIA W PROJEKTACH
EDUKACYJNYCH –
7 NIEZAWODNYCH PRZEPISÓW**

Trzymacie w dłoniach – czy raczej przeglądacie na ekranach swoich monitorów – wyjątkową książkę kucharską. Wyjątkową ze względu na przepisy, które zawiera. To siedem sposobów na przygotowanie i przeprowadzenie udanego projektu z wykorzystaniem nowych mediów. To opisy siedmiu sprawdzonych działań w społeczności lokalnej, przygotowanych przez dzieci i młodzież. Działań testowanych w lipcowym upale, w listopadowej mgle, w okresie wakacyjnym i w czasieszkolnych klasówkach, kartkówkach i wypracowań na jutro. Przeprowadzonych w maleńkich wsiach, miasteczkach i całkiem sporych miastach.

Jak to się stało?

Przez osiem miesięcy odwiedziliśmy 27 pracowni Orange. Spędziliśmy 81 dni z uczestniczkami i uczestnikami naszych warsztatów: dziećmi, młodzieżą, seniorami, liderami i liderkami pracowni.

W każdej pracowni pracowaliśmy przez trzy dni wokół jednej z zaproponowanych przez nas ścieżek tematycznych: „Aktywnie z mediami”, „Otwórz się na swoje miasto”, „Jeden dzień z życia”, „Zinterpretuj to!”, „E-kuchnia”, „Palcem po mapie”, „E-problem”. Siedem ścieżek tematycznych w 27 pracowniach dało w efekcie 27 zupełnie różnych projektów. Ale jedna rzecz łączyła je zawsze: wykorzystanie nowych mediów – wspólne uczenie się, jak mądrze, dobrze i z korzyścią dla innych możemy wykorzystywać smartfony, aplikacje, Internet.

„Aktywnie z mediami”, „Otwórz się na swoje miasto”, „Jeden dzień z życia”, „Zinterpretuj to!”, „E-kuchnia”, „Palcem po mapie”, „E-problem” – co kryje się pod tymi tajemniczymi tytułami? Czas zacząć lekturę!

*Agnieszka Jarmuł, Monika Czapka, Anna Wuls,
Katarzyna Humieniuk, Katarzyna Lipska, Paweł Jusyn
Fundacja „5Medium”*

Otwieracie lodówkę, w środku pustawo, szafki z zapasami też nie ujawniają nic szczególnie apetycznego. Trzeba by pójść do okolicznego sklepu! A może skończy się na ani zdrowym, ani smacznym, ale za to szybkim jedzeniu... Macie tak czasem? Lenistwo bierze górę nad kulinarnym zmysłem?

Podobnie bywa z lokalnymi działaniami. Każdy, kto organizuje warsztaty i zajęcia dla lokalnej społeczności, ma swoje mocne strony, ale może mieć też utarte ścieżki. Warto czasem z nich zejść, poszukać nowych smaków, zestawić te produkty, które wydawały nam się niepasujące, poeksperymentować. Może efekt będzie wykwintny i zachwyci wszystkich?

Pomocą do takich eksperymentów może być ta książka, w której znajdziecie kilka przepisów na nieoczywiste działania. Korzystajcie!

A wtedy wyposażeni w telefony i głowy pełne pomysłów upichciecie grę terenową, której smak jeszcze długo zostanie w pamięci uczestników. Do tego podacie kilka cyfrowych reportaży. Jeśli wolicie inne smaki, poeksperymentujcie ze swoimi własnymi mapami. Rozejrzyjcie się po okolicy, poszukajcie w szufladach starych zdjęć. Wydaje się, że to zwykłe fotki, a tymczasem stanowią składniki, których nie powstydziliby się najlepszy szef kuchni. Przyrządźcie z nich wyśmienite kolaże. Jeśli po posiłku zostanieie ze starą puszką, nie wyrzucajcie jej. Przyda się do... robienia zdjęć! A wszystko to udokumentujcie na blogu. Kulinarnym, oczywiście.

Życzę przepysznych eksperymentów!

Ewa Krupa

prezes Fundacji Orange

SPIS TREŚCI



7

**AKTYWNI
Z MEDIAMI**

19

**OTWÓRZ SIĘ
NA SWOJE
MIASTO**

43

**JEDEN DZIEŃ
Z ŻYCIA**

55

**ZINTERPRETUJ
TO!**

67

E-KUCHNIA

81

**PALCEM
PO MAPIE**

93

E-PROBLEM





AKTYWNIEM Z MEDIAMI



” **WYPIEKI NA TWARZY, RADOŚĆ I CIEKAWOŚĆ W OCZACH. GDZIEŚ BIEGNĄ, CZEGOŚ SZUKAJĄ, ODCZYTUJĄ TABLICZKI NA POMNIKACH, KTOŚ UDZIELA WYWIADU (CHYBA BURMISTRZ!). TELEFONY W RUCH, ZDJĘCIA ZROBIONE, TERAZ FILM. „SZYBKO, SZYBKO! ZDĄŻYMY! MUSIMY BYĆ PIERWSI!”** ”



SKŁADNIKI

- grupa kilku bądź kilkunastu osób
- aplikacja do tworzenia gier terenowych, np. Actionbound
- smartfony z dostępem do Internetu (pakiet danych)
- energia w nogach i ciekawość świata w głowach



CZAS PRZYGOTOWANIA

2–8 godzin



CIASTO

Zazwyczaj do własnoręcznego przygotowania ciasta w domu skłania nas kawałek spróbowany u znajomych lub w kawiarni czy piękne zdjęcie znalezione w Internecie.

Możemy to przełożyć na pracę z młodymi ludźmi: żeby zachęcić ich do zrobienia aplikacji z grą terenową, warto najpierw „upiec” własną i zaprosić ich do grania.

To nie musi być długa gra – wystarczy ułożenie kilku zadań tak, by zaprezentować możliwości aplikacji (o przygotowaniu gry możecie poczytać w dalszej części tekstu). Po grze i podsumowaniu wyników czas na wspólne przygotowanie zabawy. Jak to zrobić?

ACTIONBOUND TO DARMOWA APLIKACJA POZWALAJĄCA NA PRZYGOTOWANIE GRY TERENOWEJ. GRA ZA POMOCĄ SMARTFONÓW ZACHĘCA UCZESTNIKÓW I UCZESTNICZKI DO REALIZACJI RÓŻNORODNYCH ZADAŃ, NP. WYKONANIA ZDJĘCIA ZABYTKU, PRZEPROWADZENIA WYWIADU, ODNALEZIENIA DATY NA POMNIKU ITP.



TEMAT GRY

Na samym początku odpowiedzcie sobie wspólnie na kilka pytań. Jakie funkcje ma pełnić nasza gra (np. czysto rozrywkowe, edukacyjne, poznawcze, edukacyjno-poznawcze, integracyjne)? Czy chcemy przekazać uczestnikom gry jakąś wiedzę? A może wyposażyć w nowe umiejętności?

Jeśli organizujecie grę po raz pierwszy, skupcie się na jednym, najważniejszym według Was celu, np. przybliżeniu uczestnikom miejscowych legend czy poznaniu przez nich sylwetki zapomnianej lokalnej artystki.



NADZIENIE SCENARIUSZ GRY

Nawet najnowocześniejsze aplikacje i sprzęt nie wystarczą, jeśli fabuła Waszej gry nie będzie wciągająca. W jaki sposób wymyślić dobrą fabułę? Możecie wykorzystać uniwersalny motyw przewodni, np. próbę rozwiązania mrocznej tajemnicy, prowadzenie śledztwa, podróż, odnalezienie tajemniczego listu. My zachęamy Was do korzystania z zasobów lokalnych: wykorzystywania miejscowych legend, znanych postaci, historycznych wydarzeń związanych z Waszą miejscowością.

Pracownia Orange w Bulkowie oparła swoją grę na kanwie znanego wszystkim filmu „Kevin sam w Nowym Jorku”. Filmowy Kevin tym razem pojawił się w Bulkowie i – jak to w życiu Kevina bywa – został bez rodziców. Podczas warsztatów młodzież wybrała miejsca, do których udał się Kevin. Był to m.in. przystanek autobusowy (w poszukiwaniu transportu, żeby dogonić rodziców), lokalny sklep spożywczy (nasz bohater trafił tam spragniony, po wielogodzinnym zwiedzaniu), zabytkowy cmentarz, pomnik upamiętniający ważne wydarzenia dla Bulkowa („Skoro już się zgubiłem, to chociaż sobie popatrzę, co tutaj jest”). Gra odbyła się podczas Dni Bulkowa, zgłaszać mogły się do niej drużyny składające się z maksymalnie czterech osób.

Z kolei Pracownia Orange w Złotorii fabułę swojej gry oparła na historii Złotorii. Młodzież sięgnęła do takich wydarzeń, jak zaraza w Złotorii, wydobywanie złota, legenda o siedmiu mieszczanach. Każde z tych wydarzeń odsyłało do poszczególnych miejsc w Złotorii: Kopalni Złota „Aurelia”, Muzeum Złota czy Fontanny Górników.

Dobrym pomysłem jest wykorzystanie lokalnych świąt do przeprowadzenia gry. Tak wydarzyło się w Pracowni Orange w Piotrowicach, gdzie gra została zorganizowana z okazji nocy świętojańskiej. Zadaniem uczestników było poznanie historii Piotrowic, m.in. wykonanie selfie z pomnikiem Kajetana Koźmiana, odszukanie nieistniejącego już młyna czy wizyta w zabytkowym dworku – a w efekcie odnalezienie kwiatu paproci.





WYBÓR APLIKACJI

Grę terenową możemy oczywiście przygotować bez używania smartfonów. Ale my, miłośnicy technologii, wiemy przecież, że aplikacje mogą pełnić także rolę edukacyjną (a przy okazji ułatwiać nam życie i np. zliczać punkty).

Proponowana przez nas aplikacja – Actionbound – nie jest oczywiście jedyną dostępną. Jednak ze względu na to, że jest bezpłatna i posiada bardzo prosty interfejs, była przez nas wykorzystywana podczas warsztatów w pracowniach. Jak działa?

Po rejestracji możemy stworzyć swoją pierwszą grę, klikając na „+New bound”. Na samym początku aplikacja poprosi nas o wpisanie tytułu gry oraz podjęcie decyzji, czy w grę będzie można grać samodzielnie, czy drużynowo; czy zadania należy wykonywać po kolei, czy możliwe jest przeskakiwanie pomiędzy nimi i wracanie do niektórych. Jeśli chcemy, aby uczestnicy podczas gry wykorzystywali mapę, należy skorzystać z funkcji „Stage”. Po wpisaniu nazwy miejscowości będziemy mogli wybrać lokalizację naszej gry.

NAJWAŻNIEJSZE SĄ OCZYWIŚCIE ZADANIA, KTÓRE BĘDĄ WYKONYWAĆ UCZESTNICY. PO WEJŚCIU W ZAKŁADKĘ „CONTENT” MOŻEMY DODAWAĆ RÓŻNEGO RODZAJU MISJE DO WYKONANIA:

- **Information** – dzięki tej opcji możemy dodawać opisy, instrukcje, zdjęcia, które pojawią się pomiędzy poszczególnymi zadaniami. Dobrą praktyką jest umieszczenie informacji z instrukcją do gry. Dzięki tej opcji możemy również wprowadzić uczestników w fabułę gry.
- **Quiz** – punktowane pytanie, do którego możemy dołączyć obrazek, film, dźwięk. Możemy również ustalić limit czasu na zastanawianie się lub liczbę punktów za poprawną odpowiedź. Poprawną odpowiedź uczestnicy mogą wpisać samodzielnie lub wybrać z przedstawionej listy. Możemy też zdecydować, czy pojawi się wyświetlana podpowiedź (ang. hint).
- **Mission** – chyba najbardziej lubiane zadanie przez młodzież. Pozwala ono na wykonanie i dodanie przez grupę zdjęcia (np. danego obiektu), filmu (np. przeprowadzonego wywiadu) czy pliku dźwiękowego. Należy pamiętać, że aplikacja nie przyzna samodzielnie punktów. Wysłane przez młodzież pliki zobaczymy na naszym koncie Actionbound. Przed grą należy poinformować uczestników o sposobie punktowania, warto także dodać taką informację w samej aplikacji, np. w zasadach gry, które wyświetlą się na telefonach na samym początku.
- **Find spot** – zadanie, które poprowadzi uczestników do konkretnego miejsca. Zadanie zostanie zaliczone, gdy GPS potwierdzi, że drużyna znalazła się we wskazanym punkcie.
- **Scan code** – podczas realizacji tego zadania młodzież będzie musiała odszukać schowane przez nas uprzednio QR kody, a następnie je zeskanować.
- **Survey** – możliwość przeprowadzenia wśród grających ankiety/głosowania na dowolny temat.





PIECZENIE PRZEBIEG GRY

Aby zagrać w tak przygotowaną grę terenową, uczestnicy i uczestniczki potrzebują smartfona (w pełni naładowanego!) z zainstalowaną aplikacją Actionbound. Jest ona dostępna bezpłatnie w Google Play oraz w App Store.

Po uruchomieniu apki uczestnicy skanują kod QR (wygenerowany automatycznie z przygotowanej przez nas gry, należy go jedynie pobrać i wydrukować lub wyświetlić na własnym telefonie czy komputerze), który przenosi ich do gry. Następnie grupa wymyśla i wpisuje nazwę swojej drużyny oraz podaje imiona graczy (w opcji dla pojedynczego gracza wpisuje jedynie swoje imię).

Na ekranie smartfona uczestnikom będą wyświetlały się kolejne zadania. Po wykonaniu wszystkich zadań należy załadować pliki (ang. start upload). Wyświetlą się one na koncie autora gry w zakładce „Results”. Możemy już sprawdzić, która drużyna była najszybsza, zdobyła najwięcej punktów czy dodała najlepsze filmy i zdjęcia.



PODSUMOWANIE GRY

To czas na wyświetlenie wyników każdej z drużyn na dużym ekranie, obejrzenie filmów i zdjęć. To czas na salwy śmiechu, zachwytów nad zrobionymi zdjęciami, braw za poprawne odpowiedzi. Podczas podsumowania zliczamy punkty przyznane przez aplikację oraz dodajemy punkty za poprawnie wykonane filmy i zdjęcia (można również przyznać punkty za najlepszy czas). Warto przypomnieć młodzieży, że najważniejsza jest zabawa i zdobyta wiedza, a nie zajęta w rankingu pozycja. W zależności od okazji, w ramach której odbywa się gra, to także moment na wręczenie nagród, wywołanie nagrodzonych drużyn na scenę (jak odbyło się to w Pracowni w Bulkowie oraz w Piotrowicach), wręczenie nagród i dyplomów. Pamiętajmy jednak, że gra może stanowić także przyczynek do dyskusji na jakiś temat bądź wprowadzenie do nowej partii materiału w szkole.





RADY

- Jedna osoba z drużyny musi posiadać telefon z pakietem danych. Wi-Fi Pracowni Orange będzie niewystarczające, gdy drużyna wyjdzie na zewnątrz.
- Aplikacja Actionbound dostępna jest jedynie w języku angielskim. Jednak nie wymaga ona od uczestników wysokiej znajomości tego języka.
- Jeśli wspólnie z młodzieżą przygotowujemy grę dla większej grupy osób lub z okazji jakiegoś wydarzenia, wszystko należy wcześniej przetestować. Po umieszczeniu kompletu zadań w aplikacji – zagrajmy sami. Podzielmy się na drużyny, przejdźmy całą trasę. Być może okaże się, że jakieś zadanie jest niejasne i należy je zmienić lub coś wyświetla się niepoprawnie.
- Zadania w grze muszą być zróżnicowane. Nie możemy tworzyć dziesięciu zadań, z których dziewięć to zrobienie zdjęcia. Zadania mogą polegać na odnalezieniu pomnika i policzeniu liter „a” na jego tablicy, ułożeniu hymnu miejscowości i nagraniu go, na przeprowadzeniu wywiadu z mieszkańcem na temat ulubionego miejsca, sfotografowaniu najładniejszego graffiti czy zrobieniu sobie selfie na tle neonu Pracowni Orange.



Pełna euforia, którą mogłam poczuć dzięki połączeniu świetnej i zorganizowanej grupy, ciekawostkom o Bulkowie oraz rewelacyjnej aplikacji. To bieganie było szalone, ale dawało wielką frajdę. Jak zamknę oczy, to przypominam sobie śmieszne historie czy zadania. Cieszę się, że mogłam w tym uczestniczyć. Z pewnością wiosną ruszymy z Kevinem!

Nasza Pracownia Orange w Bulkowie premierę gry terenowej zorganizowała podczas VIII Dni Bulkowa, 15–17 czerwca 2018 r. Dzięki zaangażowaniu młodzieży i kreatywnym pomysłom powstała gra pod nazwą Kevin sam w Bulkowie. Czas warsztatów animacyjnych był przepełniony energią i radością podczas tworzenia gry. Młodzież zdobyła nowe kompetencje związane z nowoczesnymi technologiami. Te warsztaty zaangażowały ich całych, ponieważ mogli wykorzystać swoją wyobraźnię, wiedzę i zrobić coś, co jest niesztampowe. Jako pionierzy spisali się na medal. Była to dla nich ciekawa przygoda. A na naszym stoisku – po raz pierwszy bardzo dużo dobrego zamieszania!

Zwycięzcom, którzy dzięki aplikacji Actionbound przebyli ponad 10 km ścieżkami Bulkowa, na scenie oficjalnie zostały wręczone nagrody oraz pamiątkowe dyplomy. Całym sercem polecam wybór warsztatów animacyjnych związanych z grą terenową. To niesamowita wartość dodana dla działań Pracowni, a także świetna forma jej promocji.

**WYPOWIEDŹ NATALII MAĆKIEWICZ,
LIDERKI PRACOWNI ORANGE W BULKOWIE**



Podczas tworzenia gry terenowej z aplikacją Actionbound ja i moi znajomi świetnie się bawiliśmy. Mogliśmy nie tylko zrobić coś dla innych, ale także wspólnie spędzić czas. Ciekawe było to, że przed oficjalną premierą cała grupa mogła przetestować grę i usunąć ewentualne małe błędy.

W trakcie głównej zabawy znalazło się kilku chętnych do skorzystania z aplikacji. Mimo zmęczenia, które towarzyszyło uczestnikom podczas gry, poradzili sobie. Myślę, że byli usatysfakcjonowani samą akcją. Dlatego też, jeśli ktoś będzie miał okazję uczestniczyć w podobnych inicjatywach – serdecznie polecam!

**WYPOWIEDŹ NATALII, UCZESTNICZKI
WARSZTATÓW PRZEPROWADZONYCH
W PRACOWNI ORANGE W BULKOWIE**

OTWÓRZ SIĘ NA MIASTO



FOTOGRAFIA OTWÓRKOWA

” ZOSTAJECIE ZAMKNIĘCI W CIEMNYM POMIESZCZENIU. WASZE OCZY POWOLI PRYZWYCZAJAJĄ SIĘ DO SŁABEGO, CZERWONEGO ŚWIATŁA, KTÓREGO ŹRÓDŁEM JEST BIURKOWA LAMPKA. KTOŚ OTWIERA NIEWIELKIE PUDEŁKO, WYJMUJE Z NIEGO KAWAŁEK PAPIERU I WRZUCA DO POJEMNIKA WYPEŁNIONEGO DZIWNIE PACHNĄCYM PŁYNEM. WSZYSCY KIERUJĄ WZROK NA WRZUCONĄ KARTECZKĘ. PO KILKU CHWILACH ZACZYNA SIĘ NA NIEJ POJAWIAĆ OBRAZ. KTOŚ CICHU WZDYCHA I SZEPCZE: »TO NIEMOŻLIWE! WYSZŁO! TO JAKIEŚ CZARY!« ”



SKŁADNIKI

- grupa kilku bądź kilkunastu osób
- materiały potrzebne do przygotowania aparatów otworkowych: puszki po napojach, światłoszczelne pudełka, czarny spray, czarna farba, igła, mały młotek, linijka, blaszki z pociętej puszki, papier ścierny, czarna taśma izolacyjna, kawałek czarnego brystolu, masa mocująca
- negatywowy papier fotograficzny
- pomieszczenie, które może posłużyć za ciemnię fotograficzną, np. łazienka czy składzik bez okien
- wyposażenie ciemni fotograficznej: lampka z czerwoną żarówką, 4 miski lub kuwety, 2 pary szczyptec, chemia fotograficzna, tj. wywoływacz pozytywowy, przerywacz (zrobisz go z wody i octu), utrwalacz, woda destylowana, woda, 3 butelki z ciemnego szkła
- smartfony (idealnie, gdyby ich aparaty miały funkcję negatywu)
- sprzęt komputerowy: skaner, laptop



CZAS PRZYGOTOWANIA

4–8 godzin (w dużej mierze zależny od liczebności grupy)



W dobie wszechobecnych smartfonów oraz portali społecznościowych obraz stał się najpopularniejszym środkiem komunikacji społecznej. Na Instagramie dzielimy się relacjami z podróży, imprez, zdjęciami naszych posiłków, domowych pupili i nas samych. A gdyby tak zaskoczyć innych użytkowników i wrzucić do sieci zdjęcie wykonane własnoręcznie zbudowanym aparatem z puszki lub pudełka? Niemożliwe? Jak najbardziej możliwe! Gdy zapoznacie się z naszym przepisem na fotografię otworkową, okaże się to prostsze, niż myślicie.

Każdy aparat fotograficzny (bez względu na to, czy jest to aparat w naszym telefonie, czy profesjonalna lustrzanka) działa na tych samych zasadach i potrzebuje tych samych elementów, aby zrobić zdjęcie: światłoszczelnej obudowy, światłoczułego materiału do rejestracji zdjęcia, migawki i obiektywu. Także w przypadku fotografii otworkowej, jednej z pierwszych i najprostszych technik fotograficznych, potrzebujemy tych czterech elementów. W fotografii otworkowej zdjęcia wykonujemy przy pomocy aparatu typu camera obscura. Co się kryje pod tą tajemniczą nazwą?



Wyobraźcie sobie, że znajdujecie się w zaciemnionym i zamkniętym pomieszczeniu (trochę tak, jakbyście znaleźli się we wnętrzu zamkniętego pudełka). Podchodzicie do jednej ze ścian i robicie w niej małą dziurkę, przez którą zaczyna się przedostawać światło. Patrzycie na przeciwległą ścianę i widzicie obraz tego, co jest na zewnątrz (tylko że do góry nogami). Tak oto znaleźliście się w aparacie typu camera obscura, który możecie skonstruować z pokoju, pudełka, puszki, a nawet pralki (jak to zrobili pewni Czesi). W pracę z fotografią otworkową możecie zaangażować dzieci, młodzież, osoby dorosłe i seniorów. Wiek dla fotografii się nie liczy, liczy się chęć samego fotografowania!

Z fotografią otworkową jest jak z tortem – żeby móc się nim spokojnie zająć, musimy najpierw włożyć trochę wysiłku w jego przygotowanie: upiec dobry biszkopt, zrobić kilka smacznych mas, a na zakończenie pięknie udekorować. Żeby cieszyć się ze zdjęć wykonanych metodą fotografii otworkowej, również musicie się wcześniej trochę napracować: zbudować aparat, przygotować ciemnię fotograficzną, nauczyć się, jak robić i wywoływać zdjęcia otworkowe oraz w jaki sposób można je prezentować.



PRZYGOTOWANIE

BISZKOPT

Jeśli raz zbudujecie aparat otworkowy, będzie on Wam służył bardzo długo. Możecie być pewni, że nawet jeśli zdarzy się Wam go upuścić, to na pewno się nie zepsuje. A więc łapiemy za pudełka i puszki – i do dzieła! Poniżej przedstawimy Wam, jak wygląda krok po kroku budowa aparatu z puszki (0,33 l) i pudełka.

APARAT Z PUSZKI



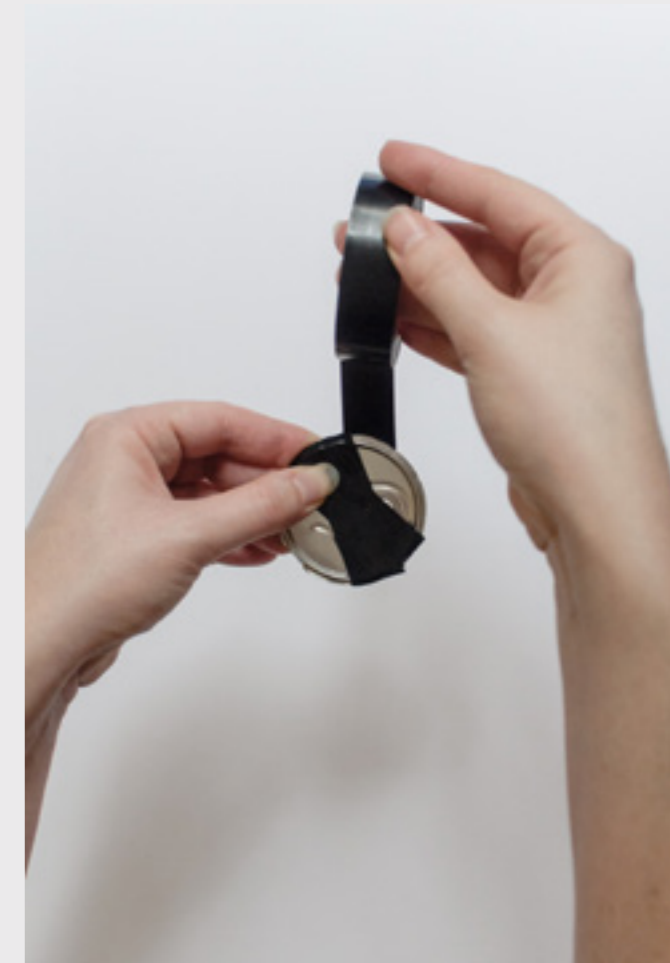
1 ↗ →

Otwórzcie puszkę przy pomocy otwieracza do konserw i osuszcie jej wnętrze, jeśli są w nim ślady po napoju.



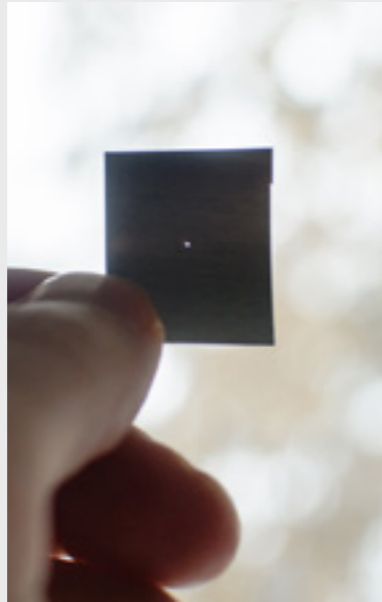
2 ←

Wnętrze puszki zaciemnijcie przy pomocy czarnej farby w sprayu i pozostawcie do wyschnięcia.



3 →

Od odciętego wieczka oderwijcie zawleczkę i oklejcie je dookoła czarną taśmą izolacyjną (2 lub 3 warstwy).



4 ↗

Przygotowujcie obiektyw. Z kawałka aluminiowej blaszki, np. po napoju, wytnijcie kwadrat o boku ok. 2 cm. Do jego środka przyłóżcie igłę i delikatnie stuknijcie w nią młotkiem, tak aby powstał ledwo widoczny otwór. Następnie papierem ściernym zeszlifujcie powstały otwór (po wybrzuszonej stronie) i delikatnie przeczycie go igłą usuwając powstały pył.

IM WIĘKSZY OTWOREK ZROBICIE W BLASZCE, TYM WIĘCEJ ŚWIATŁA BĘDZIE PRZEZ NIEGO WPADAĆ – CZAS NAŚWIETLANIA ZDJĘCIA BĘDZIE KRÓTSZY, ALE TEŻ OBRAZ BĘDZIE MNIEJ OSTRY.

5 →

Na wybranej bocznej ścianie puszkii wytnijcie kwadrat o boku 1–1,5 cm (powinien być mniejszy niż blaszka obiektywu).



6 ↗

Zamontujcie obiektyw poprzez przyklejenie go do puszkii przy pomocy czarnej taśmy izolacyjnej, tak aby otwór był mniej więcej na środku okienka, które zrobiłście w puszcze.

7 ↗

Przygotujcie migawkę z kawałka czarnej taśmy izolacyjnej (ok. 4–5 cm). Na jej jednym końcu i w środku przyklejcie kawałek czarnego brystolu. Naklejcie ją na aparat w ten sposób, aby środkowy kawałek przyklejonego brystolu zasłonił otworek.



8 ↗

W ten oto sposób zbudowaliście swój pierwszy aparat otworekowy, do którego załadujecie światłoczuły papier.

APARAT Z PUDEŁKA

1

Przed przystąpieniem do budowy aparatu z pudełka (np. po dziecięcych butach) sprawdźcie jego szczelność. Przyłóżcie do jednej z jego ścian włączoną latarkę (np. z telefonu komórkowego) i sprawdźcie, czy z drugiej strony dostrzecie światło. Jeśli nie – możecie przystępować do pracy.

2

Na środku wybranej ścianki (w wyznaczeniu środka może być Wam pomocna linijka i ołówek) za pomocą nożyka introligatorskiego wyciąć okienko do montażu obiektywu (patrz pkt 5 „Aparat z puszki”). W przypadku np. pudełka po butach najlepiej jest to zrobić na przykrywce: papier umieszczacie wtedy na przeciwległej ścianie.

3 ↘

Zaciemnijcie wnętrze pudełka czarną farbą i pozostawcie je do wyschnięcia. Pamiętajcie przy tym, że nie musicie malować ścianki, na której będziecie montować papier.



4

Przygotujcie obiektyw w taki sam sposób co obiektyw do puszki (patrz pkt 4 „Aparat z puszki”).

5

Zamontujcie obiektyw podobnie jak w puszcze (patrz pkt 6 „Aparat z puszki”).

6

Przygotujcie i zamontujcie migawkę (patrz pkt 7 „Aparat z puszki”).

7 ↘

Tak przygotowany aparat jest gotowy do montażu światłoczułego papieru.



MASA 1

Wszelkie materiały światłoczułe musimy chronić przed prześwietleniem, dlatego też montaż papieru do Waszych aparatów otworkowych i jego wywoływanie musi się odbywać w warunkach ciemniowych. Po zbudowaniu aparatów musicie więc przystąpić do przygotowania i wyposażenia pomieszczenia, które posłuży Wam za ciemnię fotograficzną.



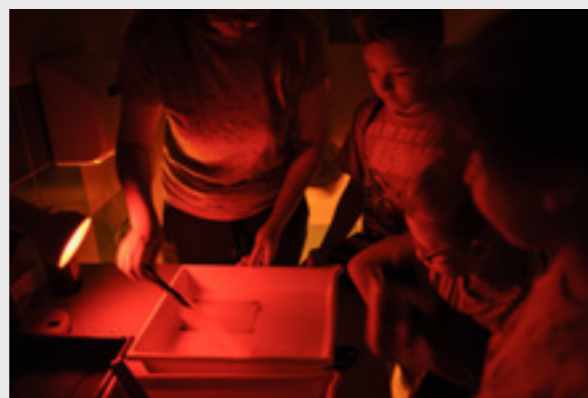
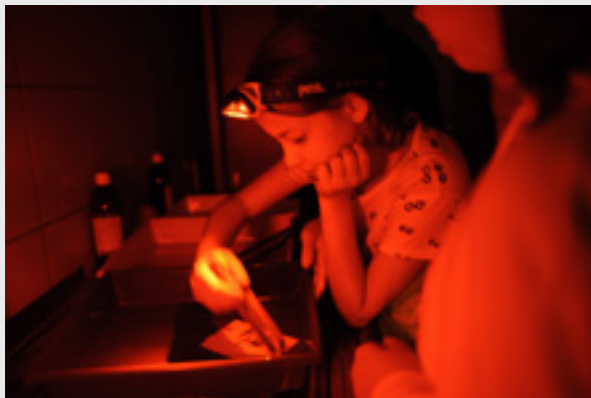
PRZYGOTOWANIE I WYPOSAŻENIE CIEMNI FOTOGRAFICZNEJ

Do przygotowania ciemni potrzebujecie pomieszczenia, w którym łatwo można będzie zablokować dopływ światła. Pracownia Orange w Łodygowicach dysponowała pokojem socjalnym, w którym nie było okien. W Pracowni Orange w Szczawnem do tego celu wykorzystaliśmy toaletę dla osób niepełnosprawnych (co prawda miała ona okienko wychodzące na korytarz, ale zakryliśmy je czarnym brystolem). W Pracowni Orange w Lisewie ciemnię udało się zorganizować w składziku bez okien, a w Pracowni Orange w Boćwinie za ciemnię posłużyła nam sala lekcyjna, w oknach której były szczelne żaluzje, idealnie zaciemniające pomieszczenie.

Gdy będziecie już dysponować odpowiednim pomieszczeniem, musicie je wyposażyć w kilka podstawowych rzeczy, jak:

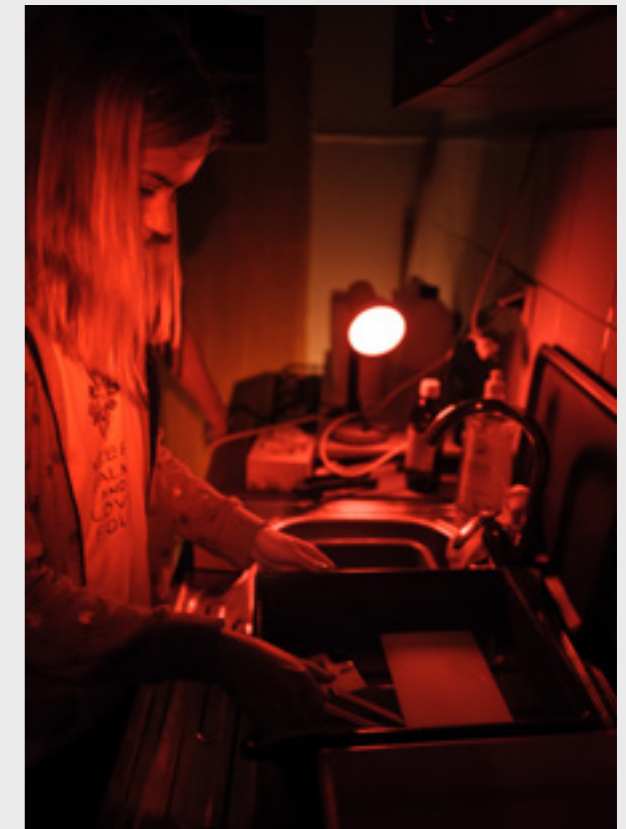
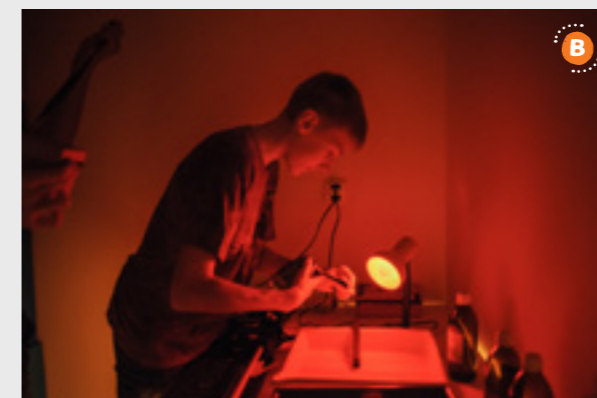
- stolik;
- lampka z czerwoną żarówką (podczas montażu papieru i procesu wywoływania zdjęcia nie możecie mieć zapalonego innego źródła światła);

W INTERNECIE ZNAJDZIECIE KILKA SKLEPÓW FOTOGRAFICZNYCH, KTÓRE W SVOJEJ OFERCIE MAJĄ WYPOSAŻENIE CIEMNI FOTOGRAFICZNEJ, PAPIER I CHEMIĘ FOTOGRAFICZNA. PAMIĘTAJCIE JEDNAK, ŻE PRZY PIERWSZYCH PRÓBACH Z FOTOGRAFIĄ OTWÓRKOWĄ NIE MUSICIE OD RAZU KUPOWAĆ PROFESJONALNEGO WYPOSAŻENIA. KUWETY MOŻNA ZASTĄPIĆ ZWYKŁYMI PLASTIKOWYMI MISKAMI ZAKUPIONYMI W HIPERMARKECIE, A SZCZYPCE NP. PĘSETAMI.



- 4 miski lub kuwetki do chemii fotograficznej;
- chemia fotograficzna w postaci: wywoływacza (kupuje się go jako roztwór lub proszek do rozrobienia z wodą destylowaną, odpowiednie proporcje będą zawarte w instrukcji obsługi), przerywacza (możecie go przygotować sami z octu i wody destylowanej w proporcji 1 : 10), utrwalacza (podobnie jak wywoływacz kupicie go w formie roztworu do rozrobienia); przyda Wam się również zwykła woda, w której na końcu wypłuczecie Wasze zdjęcia z chemii;
- para szczypiec, którymi będziecie przekładać zdjęcie z jednej kąpielii chemicznej do drugiej, np. jedne szczypce do dwóch pierwszych roztworów (wywoływacz i przerywacz) i drugie do utrwalacza i wody;
- 3 ciemne butelki (szklane lub plastikowe), w których będziecie przechowywać rozrobioną przez Was chemię;
- rękawiczki ochronne, np. lateksowe lub nitylowe;
- nożyczki lub mała gilotyna do ewentualnego przycięcia papieru fotograficznego.

CHEMIĘ FOTOGRAFICZNAJĄ POWINNO SIĘ TRZYMAĆ W CIEMNYCH BUTELKACH, DZIĘKI TEMU DŁUŻEJ ZACHOWUJE ONA SWOJE WŁAŚCIWOŚCI I MOŻNA KORZYSTAĆ Z NIEJ KILKA RAZY.





WYBÓR I MONTAŻ PAPIERU ŚWIATŁOCZUŁEGO

Na tym etapie potrzebujecie jeszcze jednego ważnego elementu, czyli światłoczułego papieru, który możecie zakupić w specjalistycznych sklepach internetowych. Znajdziecie tam różne rodzaje papierów światłoczułych, np. pozytywowe i negatywowe. Czym się od siebie różnią? Na papierze pozytywowym otrzymujecie obraz taki, jaki jest w rzeczywistości – czyli ciemne obiekty pozostają ciemne, a jasne pozostają jasne. Na papierze negatywowym obraz będzie odwrotnością, lustrzanym odbiciem oryginału: jasne obiekty wyjdą ciemne, a ciemną wyjdą jasne. W ofercie znajdziecie również papier stałokontrastowy i wielogradacyjny, na podłożu barytowym i plastikowym, miękki, normalny, twardy i specjalny. Nie będziemy się w tym momencie zagłębiać w różnice pomiędzy nimi, podpowiemy za to, że na etapie pierwszych prób z fotografią otworkową najlepiej wybrać miękki (stałogradacyjny) papier negatywowym na podłożu plastikowym.

Gdy macie już gotowe aparaty i papier, możecie przystąpić do montażu. Porównajcie Wasz aparat z formatem papieru i przytnijcie arkusz tak, abyście mogli go swobodnie włożyć i wyjąć. W przypadku puszkarki wystarczy, że włożycie papier światłoczułą stroną do obiektywu i oprzecie o ściankę przeciwną do ścianki z obiektywem. Następnie przykryjcie aparat wieczkiem oklejonym czarną taśmą izolacyjną i za pomocą podobnej taśmy przymocujcie go do aparatu tak, żeby nie przedostało się żadne światło (zob. zdjęcie na s. 29 **B**). W pudełku arkusz papieru wklejacie na ściankę przeciwną do obiektywu (najlepiej za pomocą małych kawałków masy montażowej) i zamkniecie szczelnie pudełko (zob. zdjęcie na s. 25 **A**).

Gratulacje! Wasze aparaty są już gotowe do robienia zdjęć.

PAMIĘTAJCIE, ŻE PAPIER MONTUJEMY W CIEMNI TYLKO PRZY ŚWIETLE Z CZERWONEJ ŻARÓWKI!

↙ negatyw



↙ pozytyw



↙ zdjęcie z komórki

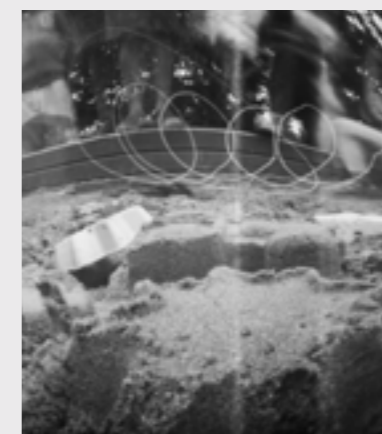


MASA 2

Przed Wami dwa najbardziej emocjonujące etapy fotografii otworkowej: wykonywanie i wywoływanie zdjęć. Co można fotografować tą techniką? Uczestnicy warsztatów Pracowni Orange w Łodygowicach udali się na plener fotograficzny, podczas którego fotografowali reprezentatywne dla ich miejscowości obiekty. Fotografowali je zarówno aparatami otworkowymi, jak i komórkami, pokazując tym samym dwa oblicza tych miejsc: tradycyjne (czarno-białe) i nowoczesne (kolorowe). Dla dzieci z Pracowni Orange w Szczawnem interesującymi obiektami do fotografowania były np. ogrodowe rzeźby, zabawki w piaskownicy czy murale.

Obowiązkowym tematem do fotografowania w przypadku każdej pracowni byli też sami uczestnicy, którzy sprawdzali, czy są w stanie wytrwać w bezruchu nawet kilkadziesiąt sekund! Możliwości jest wiele, w tej kwestii ogranicza Was tylko Wasza wyobraźnia i chęć eksperymentowania.

PRZY FOTOGRAFOWANIU MUSIECIE PAMIĘTAĆ O PEWNYCH OGRANICZENIACH, JAKIE NIESIE ZE SOBĄ FOTOGRAFIA OTWOKOWA. JEŚLI CHCECIE SFOTOGRAFOWAĆ CZŁOWIEKA, TO BĘDZIE ON MUSIAŁ POZOSTAĆ NIERUCHOMY PRZEZ CAŁY CZAS NAŚWIETLANIA ZDJĘCIA, CHYBA, ŻE CHCECIE UZYSKAĆ TZW. EFEKT DUCHA.

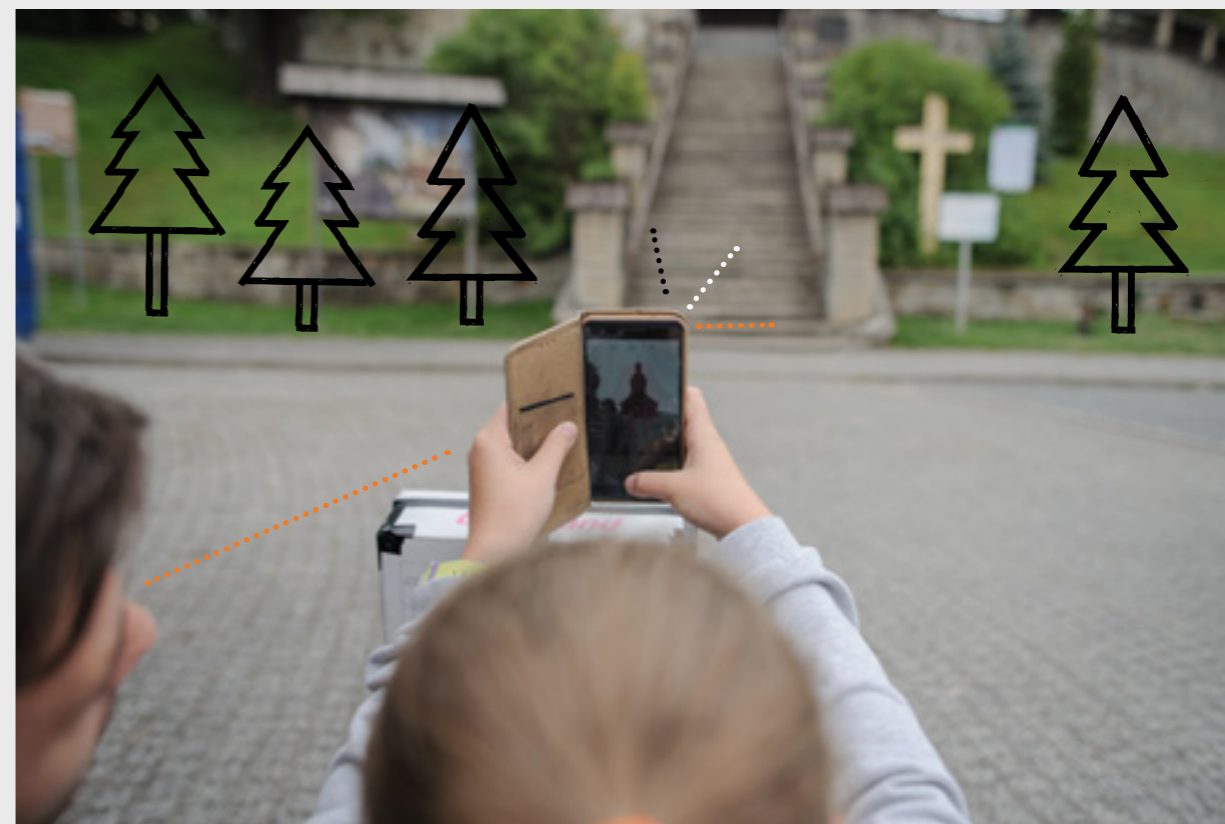
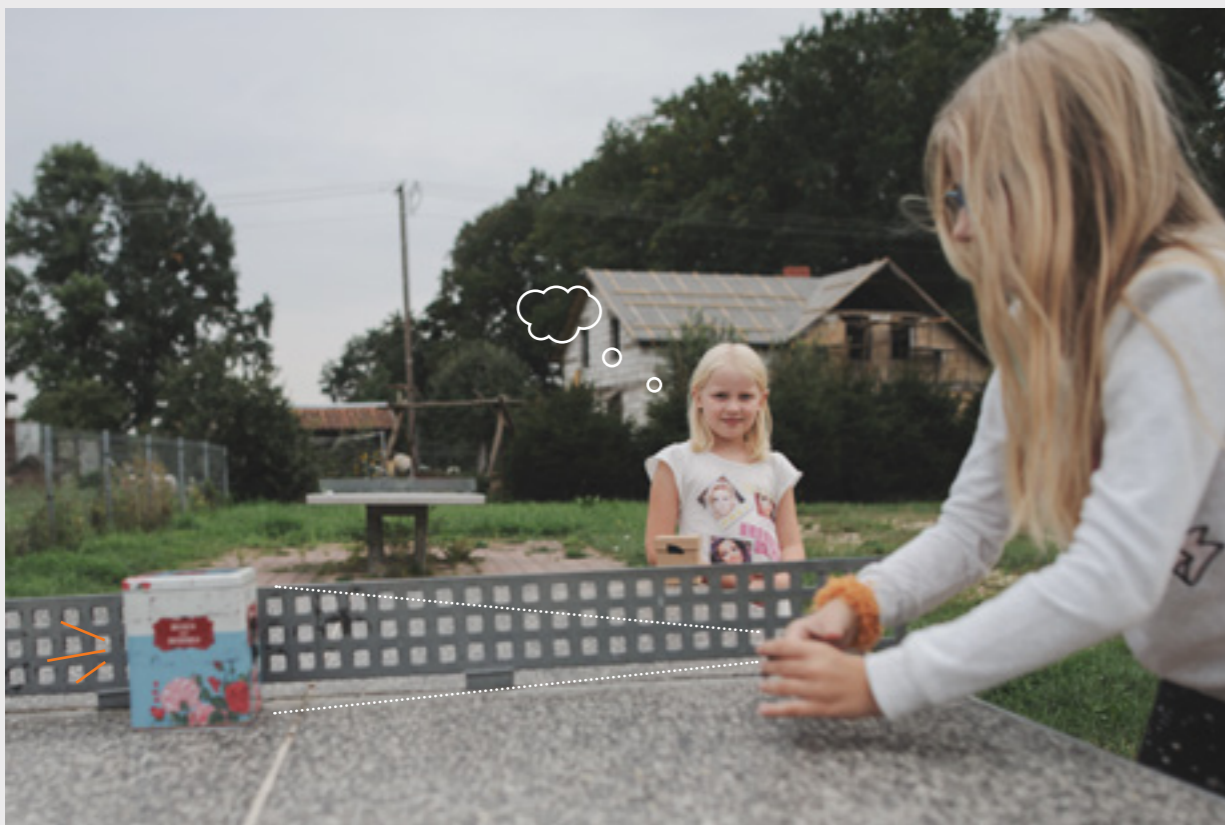






WYKONYWANIE ZDJĘĆ

W celu wykonania zdjęcia wybieracie obiekt, który chcecie sfotografować, i kładziecie aparat na płaskim miejscu, np. na chodniku, parapecie czy płasko zakończonym słupku (można też przymocować aparat choćby za pomocą gumek recepturek do statywu fotograficznego). Ważne, aby aparat był nieruchomy, czasem więc będziecie musieli czymś go przycisnąć do podłoża. Niestety, aparat otworkowy nie ma wizjera, przez który możecie zobaczyć, jak będzie wyglądało zrobione przez Was zdjęcie. Pomocne w kadrowaniu mogą się okazać telefony komórkowe! Przyłóżcie je do Waszego aparatu otworkowego, aby zobaczyć, jak mniej więcej będzie wyglądał wybrany przez Was kadr. Gdy macie już ustawiony aparat, odrywacie od niego migawkę i zdjęcie zaczyna się naświetlać. Czas naświetlania w fotografii otworkowej waha się od kilku sekund do wielu godzin. Wszystko zależy od warunków – od pogody, pory dnia, miejsca, oświetlenia fotografowanego obiektu czy wielkości otworka, który zrobiliśmy w naszym aparacie.



Dla orientacji na potrzeby Waszych pierwszych prób możecie przyjąć następujący przelicznik:

- słoneczny dzień, obiekt jest dobrze oświetlony = 20 sekund naświetlania;
 - słoneczny dzień, obiekt jest w cieniu = 40 sekund naświetlania;
 - jasny, ale pochmurny dzień = 40 sekund naświetlania;
 - pochmurny dzień = 2 minuty naświetlania;
 - wieczór, zaraz po zachodzie słońca = 5 minut naświetlania;
 - deszczowy dzień = 5 minut naświetlania;
 - jasne pomieszczenie oświetlone sztucznym światłem = 2 godziny naświetlania.
- Gdy tylko upłynie wyznaczony czas naświetlania, naklejecie migawkę na obiektyw i udajcie się do ciemni sprawdzić efekty Waszej pracy.



WYWOŁYWANIE ZDJĘĆ

Po powrocie do ciemni rozłóżcie cztery miski lub kuwety. Do pierwszej wlejcie wywoływacz, do drugiej przerywacz, do trzeciej utrwalcz, a do ostatniej wodę. Następnie włączcie źródło czerwonego światła i wyłączcie główne światło (jeśli takie tam jest, ewentualnie po prostu zamknijcie drzwi). Wyjmijcie papier z pierwszego aparatu i włóżcie go do pierwszego roztworu, czyli wywoływacza, w taki sposób, aby chemia pokryła całość zdjęcia (możecie trochę pokołysać miską). W zależności od użytej chemii i stopnia naświetlenia zdjęcia obraz powinien zacząć się ukazywać po 2–15 sekundach. Kąpiel w wywoływaczu powinna trwać ok. 1 minuty, po tym czasie zdjęcie przy pomocy szczypców przełóżcie do przerywacza. Przerywacz zmienia odczyn papieru i neutralizuje działanie wywoływacza, czyli – jak sama nazwa wskazuje – przerywa proces wywoływania zdjęcia. Kąpiel powinna potrwać około 10–15 sekund. Następnie, już kolejnymi szczypcami, przełóżcie zdjęcie do utrwalcza, który wygasza światłoczułość papieru i utrwala obraz. Zdjęcie powinno w nim przebywać ok. minuty, 2 minut. Po kilku sekundach od wrzucenia zdjęcia do utrwalcza możecie włączyć normalne światło, a po upływie czasu kąpeli – przełożyć fotografię do miski z wodą, wypłukując w ten sposób chemię. Kąpiel w wodzie może potrwać kilka minut.

Gratulacje! Właśnie wywołaliście zdjęcie wykonane własnoręcznie zbudowanym przez Was aparatem.

DEKOROWANIA

Zdjęcie, które otrzymaliście w procesie wywoływania, jest negatywem. W dalszym kroku przedstawimy Wam, w jaki sposób zamienić je w pozytyw. Zanim to jednak zrobicie, sprawdźcie, czy Wasze aparaty w komórkach mają (np. w filtrach) opcję negatywu. Jeśli tak, to gdy najedziecie swoją komórką na zdjęcie otworkowe, będziecie mogli podziwiać jego pozytyw.

SKANOWANIE ZDJĘĆ I PRZYGOTOWYWANIE POZYTYWÓW

Gdy Wasze zdjęcia wyschną, możecie przystąpić do ich skanowania. Zdjęcia możecie zeskanować przy pomocy zwykłego skanera, pamiętajcie jednak, żeby to zrobić w dobrej rozdzielczości. Przed skanowaniem warto przeczyścić powierzchnię skanera, aby nie powstały żadne smugi na obrazie. Z powstałych skanów przygotujcie również pozytywy, które będziecie mogli później wydrukować. W tym celu np. w programie Paint przerzućcie zdjęcie w poziomie (zlikwidujecie w ten sposób efekt lustrzanego odbicia), a następnie kliknijcie w opcję „Zaznaczanie”, najedźcie na zdjęcie i po kliknięciu prawego przycisku myszki wybierzcie „Odwróć kolor”.

Pozytyw możecie również przygotować na stronie Kizoa.com. Załadujcie negatyw, następnie w opcji „Edycja zdjęć” w zakładce „Kolory” kliknijcie „Pozytyw” – i gotowe!

KIZOA.COM TO DARMOWY PROGRAM DO TWORZENIA KREATYWNYCH FILMÓW I KOLAŻY ZE ZDJĘĆ Z TEKSTAMI, EFEKTAMI I MUZYKĄ.



PREZENTACJA ZDJĘĆ

W jaki sposób możecie zaprezentować efekty Waszej pracy? Zdjęcia powstałe podczas warsztatów otworkowych mogą być świetnym materiałem na wystawę, podczas której pokażecie inne oblicze Waszej miejscowości. Możecie je zestawiać ze zdjęciami wykonanymi komórką lub ze zdjęciami z archiwów starszych mieszkańców Waszej miejscowości. Możecie też po prostu zestawiać oryginalne negatywy z cyfrowymi wydrukami pozytywów. Zdjęcia możecie też zaprezentować w postaci internetowej galerii przygotowanej w Sway. Sway to internetowa aplikacja opracowana przez przedsiębiorstwo Microsoft. Jest dostępna po zarejestrowaniu się w usłudze Microsoft OneDrive, gdzie możecie utworzyć bezpłatne konto. Po zalogowaniu się z listy aplikacji w lewym górnym rogu wybierzcie Sway. Po przejściu do Sway będziecie mieli do wyboru utworzenie nowego Swaya lub wybranie gotowego szablonu. Podczas pierwszych kroków z tą aplikacją polecamy skorzystać z jednego z gotowych szablonów. Po dokonaniu wyboru możecie

przystąpić do jego edycji. Do dyspozycji macie „Scenariusz”, czyli obszar, w którym możecie dodawać treść, zdjęcia, edytować i formatować zawartość, oraz „Pojektowanie”, gdzie możecie na bieżąco podglądać efekty Waszej pracy. Poszczególne zawartości, np. tekst, obraz lub wideo, wstawiacie poprzez dodawanie kolejnych kart. Pierwszy krok to nadanie tytułu Waszemu Swayowi. Na dalszym etapie możecie swobodnie modyfikować treści wybranego szablonu. Fotografie podmieniacie poprzez ich przeciągnięcie na zdjęcie obecnie występujące. Jeśli chcecie dodać więcej zdjęć, robicie to poprzez naciśnięcie znaku + na dole dowolnej istniejącej karty. Jeśli chcecie zobaczyć, jak ostatecznie będzie się prezentował Wasz Sway, to klikacie opcję „Odtwórz”, obok macie do dyspozycji opcję „Udostępnij”, która umożliwi Wam pobranie linku do przygotowanego Swaya. Przykłady tak zaprezentowanych zdjęć otworkowych możecie zobaczyć tu:

- Pracownia Orange w Łodygowicach: <https://link.do/lodygowice>,
- Pracownia Orange w Szczawnem: <https://link.do/lodygowice>,
- Pracownia Orange w Lisewie: <https://link.do/lisewo>,
- Pracownia Orange w Boćwinie: <https://link.do/bocwinka>.





RADY

- Warto eksperymentować, więc nie bójcie się tego! Eksperymentujcie z czasem naświetlania, z ruchem obiektów. Jeśli zdarzy się, że nie wyjdzie Wam pierwsze zdjęcie, nie zrażajcie się – czasem nawet profesjonalnym fotografom pierwsze kroki z fotografią otworkową nie wychodzą tak, jakby chcieli. Nie poddawajcie się, tylko zastanówcie się, co mogło pójść nie tak.
- Pamiętajcie, że każdy arkusz papieru fotograficznego ma dwie strony: podłoże i stronę światłoczułą. W przypadku papieru błyszczącego łatwo zidentyfikować stronę światłoczułą, gdyż jest bardziej błyszcząca.
- Dobrze jest w jakiś sposób, np. za pomocą markera, zaznaczyć, której miski używacie do wywoływacza, której do przerywacza, a której do utrwalacza – tak żeby w przyszłości używać tych samych do tej samej chemii.
- Podczas wywoływania zdjęć pamiętajcie, że zdjęcia lepiej naświetlone wywołują się szybciej, a słabo naświetlone wolniej. Jeśli zdjęcie od razu po włożeniu go do wywoływacza robi się czarne, to oznacza, że zostało prześwietlone. Najpewniej Wasz aparat w którymś miejscu przepuszcza światło, więc musicie go skontrolować.
- Z wykonanych przez Was fotografii możecie stworzyć niecodzienną pocztówkę z Waszej miejscowości! Może Wam do tego posłużyć jedno z wybranych zdjęć albo kilka tworzących kolaż. Taką pocztówkę łatwo zaprojektujecie w aplikacji Canva.com.



Kiedy po raz pierwszy dowiedzieliśmy się, że w naszej Pracowni Orange w Szczawnem odbędą się warsztaty fotografii otworkowej, ogromnie się ucieszyliśmy. Nowości zawsze są mile widziane w naszym rejonie. Szczerze powiedziawszy, z fotografią otworkową pierwszy raz spotkaliśmy się w trakcie zjazdów zorganizowanych przez Fundację Orange dla liderów pracowni. Nie tracąc czasu, przygotowaliśmy informację o warsztatach w naszej placówce i ruszył nabór uczestników na zajęcia. Liczba chętnych przerosła nasze oczekiwania: swój udział w warsztatach zadeklarowało blisko 30 osób.

Warsztaty odbyły się w sezonie letnim, dokładnie 26–28 lipca 2018 r. Na pierwszym spotkaniu dzieci i młodzież poznawały tajniki funkcjonowania aparatów, ponadto miały okazję zbudować swój pierwszy aparat z puszki i pudełka kartonowego. Przed rozpoczęciem warsztatów nawet opiekunom pracowni było sobie ciężko wyobrazić, jak można taki aparat wykonać z puszki po napoju czy pudełka po butach. Jednak wszystko jest możliwe, a pięknym tego dowodem są zrealizowane warsztaty. Pierwszego dnia uczestnicy poznali także tajniki pracy w ciemni. Następnego dnia również zapowiadał się imponująco. Przygotowani na wycieczkę wyruszyliśmy w plener, aby za pomocą naszych aparatów otworkowych wychwycić najpiękniejsze widoki krajobrazu, przydrożne kapliczki i inne ciekawe przedmioty. Po powrocie do pracowni przystąpiliśmy do wywoływania zdjęć w ciemni i do ich obróbki. Trzecie spotkanie miało charakter wzniosły. W jego trakcie nastąpiło otwarcie wystawy fotografii otworkowej i rozdanie dyplomów wszystkim uczestnikom warsztatów. Dzieci były zachwycone warsztatami fotografii otworkowej – a to za sprawą animatorów, Moniki i Pawła z 5Medium, którzy w sposób ciekawy i wyczerpujący zaznajomili nas z fotografią otworkową. Serdecznie dziękujemy.

PS. Czekamy na wznowienie podobnych warsztatów w Szczawnem!

**WYPOWIEDŹ KRYSZCZYNY GALIK-HARHAJ,
LIDERKI PRACOWNI ORANGE W SZCZAWNEM**

To fajne zajęcia na wakacje. Zabawa i nauka, dzięki którym można stworzyć coś, do czego wcale nie jest potrzebny smartfon ani drogi aparat. Dla najmłodszych to coś na pograniczu magii, dlatego jest tak interesujące.

**WYPOWIEDŹ JULII, UCZESTNICZKI
WARSZTATÓW PRZEPROWADZONYCH
W PRACOWNI ORANGE W ŁODYGOWIACH**



JEDEN DZIEŃ Z ŻYCIA – 24 GODZINY

- ” 0:00 – POCZĄTEK NOCNEJ ZMIANY W ZAKŁADZIE PRACY
5:00 – OTWIERA SIĘ PIEKARNIA
7:45 – UCZNIOWIE ZMIERZAJĄ DO SZKOŁY
9:05 – PRZEDSTAWIENIE W OSIEDLOWYM PRZEDSZKOLU
12:15 – PRZERWA OBIADOWA W TECHNIKUM

OBRAZKI Z MONITORINGU? ZAPISKI TAJNEGO AGENTA?
O NIE – TO COŚ ZNACZNIE, ZNACZNIE CIEKAWSZEGO... ”



SKŁADNIKI

- grupa kilku lub kilkunastu osób
- media społecznościowe, np. Facebook, Instagram
- smartfony z dostępem do Internetu (pakiet danych)
- aparaty fotograficzne i kamera
- zapal do działania
- mądry, przemyślany plan akcji



CZAS PRZYGOTOWANIA

2–6 godzin (oraz konieczne działania promocyjne na kilka tygodni przed realizacją)

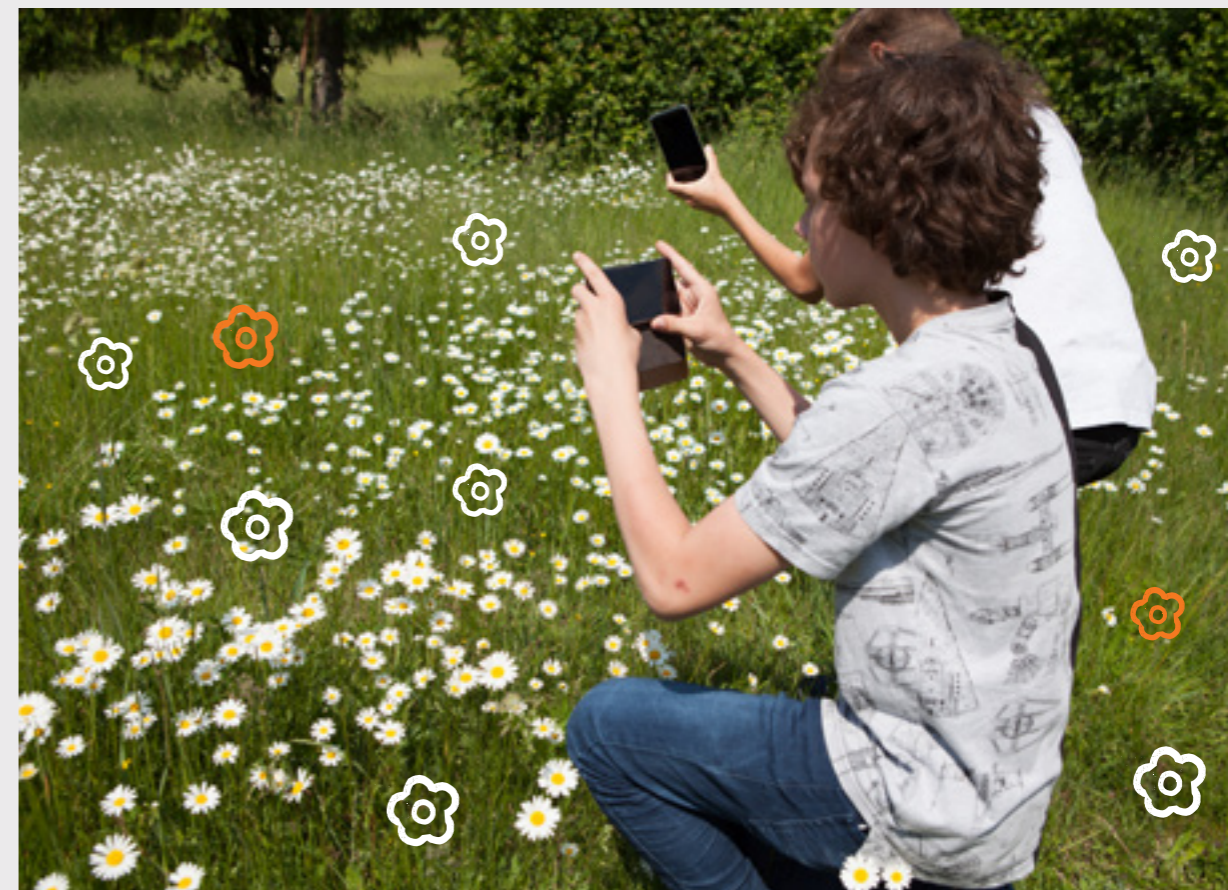


CZAS PIECZENIA

24 godziny

W przypadku niektórych przepisów – na przykład na piernik – by naprawdę podbić serca domowników i gości, należy wcześniej poczynić pewne przygotowania. Projekt „Jeden dzień z życia” jest właśnie takim piernikiem: nie uda się, jeśli nie zadbamy o jego promocję. Celem organizatorów i uczestników projektu powinno być pokazanie 24 godzin funkcjonowania miasta, od północy do północy: stworzenie szczegółowej kroniki wybranego dnia i nocy z życia ich miejscowości. O działaniu musi być głośno już na kilka tygodni przed realizacją – tak by mogli się w nie zaangażować także zwykli mieszkańcy.

Zasadnicza akcja rozgrywać się będzie w mediach społecznościowych – głównie na Facebooku i Instagramie. To tam pojawią się posty będące swego rodzaju reporterskimi migawkami z konkretnych momentów dnia. Dzięki temu uczestnicy projektu będą mieli okazję zapoznać się z takimi funkcjami i możliwościami platform, z istnienia których nie zdawali sobie sprawy. To doskonałe wprowadzenie do dziedziny, która w dzisiejszym świecie odgrywa coraz większą rolę: do zarządzania mediami społecznościowymi i wykorzystywania ich w animacji lokalnej społeczności. W ten sposób udaje się też skutecznie odczarować media społecznościowe. Okazuje się, że można je wykorzystywać w kreatywny, angażujący do działania sposób.



ZACZYN

Z uwagi na to, że zdjęcia, filmy i doniesienia z terenu będą pojawiały się w mediach społecznościowych, już na kilka tygodni przed akcją warto stworzyć w sieci miejsce, za pośrednictwem którego efekty działań grupy dotrą do szerszego grona odbiorców. Najlepiej w tym wypadku sprawdza się utworzenie wydarzenia na Facebooku (najlepiej poprzez fanpage podmiotu organizującego całe przedsięwzięcie) z krótkim, lecz intrygującym opisem akcji. Jeśli podmiot organizujący wydarzenie prowadzi także swój profil na Instagramie, z pewnością warto relacjonować wydarzenia w tym medium za pomocą narzędzia InstaStories.

Choć InstaStories ze swej natury są ulotne (pojawiają się w profilu na 24 godziny) można z nich stworzyć tzw. relację wyróżnioną z odpowiednim tytułem. W tym celu należy kliknąć w „Wyróżnij” i dodać daną relację do konkretnej relacji wyróżnionej. Będzie się ona wówczas wyświetlać pod opisem profilu, nad opublikowanymi przez ten profil zdjęciami. W przeciwieństwie do zwykłych stories będzie dostępna trwale, nie tylko przez 24 godziny.



Niezwykle ważne jest też obmyślenie pasującego do akcji krótkiego hashtaga, którym oznaczane będą związane z działaniem posty na Facebooku i Instagramie – w ten sposób łatwo będzie można je wyszukać i stworzyć całościowy obraz przebiegu akcji. Pracownia Orange w Praszce zdecydowała się na skrótowy, łatwy do zapamiętania hashtag #24HPSK (od PSK jako znanego lokalnie skrótu określającego nazwę miejscowości). Przyjął się on wśród mieszkańców, którzy chętnie włączyli się do akcji. Dobrym pomysłem jest też utworzenie adresu e-mailowego i umieszczenie go w opisie wydarzenia: zainteresowani akcją będą mogli w ten sposób dostarczyć własne propozycje i materiały.



PRZYGOTOWANIE

Pierwszym etapem działań zasadniczych (tuż po zadaniach służących integracji grupy i teambuildingowi) powinna być burza mózgów. Zastanówcie się przede wszystkim nad tym, co oprócz postów pojawiających się w czasie trwania akcji w mediach społecznościowych chcielibyście stworzyć i w jaki sposób to utrwalić. Dobrym pomysłem wydaje się opracowanie internetowej publikacji, w której zawrzecie krótki opis swojego działania i poszczególne posty publikowane

w wydarzeniu. Jeśli w grupie znajdują się osoby zainteresowane montażem filmów i dysponujecie odpowiednim sprzętem, można pomyśleć o stworzeniu kilkuminutowego klipu wideo. Warto pamiętać, że ten wybór determinować będzie późniejszą formę zbieranych przez uczestników materiałów: w przypadku publikacji najistotniejsze będą zdjęcia, w przypadku filmu – raczej nagrania z odwiedzanych miejsc.

Świetnym narzędziem pozwalającym na udostępnianie w Internecie stworzonych przez siebie publikacji jest portal Issuu. By móc zamieścić tam swój dokument, należy utworzyć bezpłatne konto przy użyciu adresu e-mailowego. Jeśli zamierzamy publikować jako konkretna placówka, warto użyć przypisanego do niej adresu i zadbać o odpowiedni, kompatybilny z nazwą naszej instytucji login w portalu. Issuu pozwala na publikację dokumentów w formacie PDF – dlatego też najłatwiej będzie złożyć swoją publikację jako dokument tekstowy wyeksportowany do formatu PDF lub zebrany w jednym pliku zestaw obrazów. Warto pamiętać o tym, by ustawić dostępność pliku jako „publiczny”: dzięki temu będą go mogli oglądać wszyscy internauci.



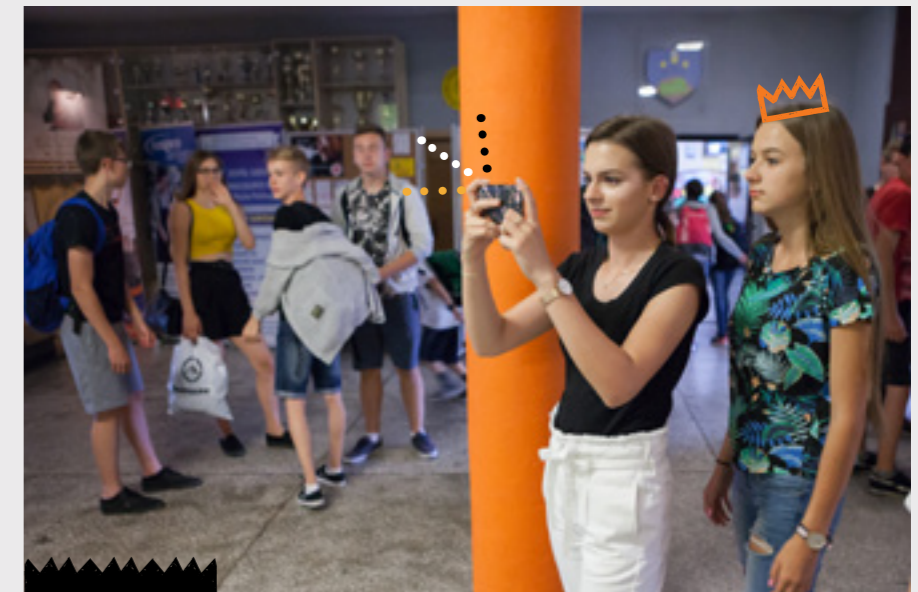
Które miejsca warto odwiedzić, by jak najpełniej oddać obraz 24 godzin w danej miejscowości? Z kim warto porozmawiać, kogo poprosić o ciekawe historie? Wypiszcie wszystkie lokalizacje, które przychodzą Wam do głowy – niech nie zabraknie wśród nich np. lokalnych domów kultury, bibliotek, urzędu miasta czy gminy, ale też szkół, parków, placów zabaw czy osiedlowych sklepików, w których też przecież toczy się życie mieszkańców. Gromadząc takie miejsca, warto od razu określić porę dnia, o jakiej warto odwiedzić je z aparatem czy z kamerą. Wiadomo, że w szkole najczęściej będzie się działo w godzinach przedpołudniowych, zaś w pizzerii czy w barze – raczej po zmroku. Pomyślcie też o osobach ważnych dla lokalnej społeczności – może warto nagrać z nimi krótkie rozmowy?

Gdy uda się już stworzyć bazę miejsc i osób, które należy odwiedzić, trzeba przygotować szczegółowy harmonogram działań. Najwygodniej będzie w tym celu wykorzystać tabelę o trzech kolumnach (godzina, miejsce i osoba odpowiedzialna za zdobycie i opublikowanie materiałów z danej lokalizacji). To niezwykle ważne, by mądrze podzielić się pracą i przydzielić każdemu z uczestników konkretne miejsce wraz z godziną. W ten sposób każda osoba czuje się odpowiedzialna za powierzone sobie zadanie i można uniknąć przestoju w akcji i sytuacji, w których wszyscy liczą, że dana sprawa zostanie załatwiona przez kogoś innego. Istotne jest także wyznaczenie dyżurów w sztabie akcji, czyli np. w siedzibie Pracowni Orange. Osoba dyżurująca ma za zadanie monitorować przebieg akcji w danym momencie, sprawdzać, czy posty w wydarzeniu pojawiają się zgodnie z przewidzianym harmonogramem i reagować w razie ewentualnych problemów. Do niej trafiać też będą materiały od osób, które

np. z powodów technicznych nie mogą same opublikować swoich zdjęć i tekstów, oraz ewentualne maile od mieszkańców.

Z oczywistych względów takie działania w każdym miejscu będą wyglądały inaczej. Model opisany powyżej doskonale sprawdza się w miasteczkach takich jak Praszka (ok. 8 tysięcy mieszkańców). Uczestnicy zebrani wokół tamtejszej Pracowni Orange działali od godziny 20:00 12 czerwca do godziny 20:00 13 czerwca 2018 r., odwiedzając z aparatem i kamerą kilkadziesiąt miejsc – zarówno w swojej miejscowości, jak i sąsiadujących z nią wsiach. Udało im się np. przeprowadzić wywiad z przedstawicielem władz miasta, uchwycić migający za oknem szkolnego autobusu krajobraz w drodze na lekcje czy podejrzeć próbę regionalnej orkiestry dętej działającej przy ochotniczej straży pożarnej. Dużym sukcesem młodzieży z Praszki i jej opiekunów było zainteresowanie lokalnych mediów – materiały na temat akcji pojawiły się m.in. w Radiu Wieluń czy w gazecie „Kulisy Powiatu”. W ramach warsztatów powstała też publikacja, dostępna pod adresem: <https://tinyurl.com/24GodzinyPraszka>, oraz zaprezentowany w szkole film.

W mniejszych miejscowościach taki format może okazać się nieodpowiedni, co nie oznacza, że projektu nie uda się zrealizować. Idealny przykład elastyczności i kreatywności w podejściu do realizacji tematu stanowi działanie Pracowni Orange w Rudzie Maćkowej. Zrealizowanie w spokojnej, nieco sennej Rudzie modelu 24-godzinnego nie zdałoby egzaminu, a objęcie działaniami większego obszaru Suwalszczyzny w ciągu nocy nie było możliwe, ponieważ uczestnicy warsztatów byli jeszcze bardzo młodzi. Po długich dyskusjach trenerzy i uczestnicy postanowili





więc pokazać, jak wygląda życie miejscowości, poprzez wywiady i fotograficzne migawki wykonane w ciągu dnia. Zebrane i nagrane przez młodzież dłuższe wypowiedzi mieszkańców (w większości osób, które aktywnie działają na rzecz lokalnej społeczności) pozwoliło zobrazować, jak wygląda życie codzienne na Suwalszczyźnie. W trakcie trwania warsztatów udało się zmontować filmy i stworzyć serię pocztówek przedstawiających cztery miejsca i związane z nimi osoby, które szczególnie zapadły w pamięć uczestnikom warsztatów – takie jak pani Teresa, energiczna seniorka, która założyła własny punkt z pierogami, czy pan Andrzej Strumiłło, znany malarz, grafik, fotograf pochodzący z Wilna, od lat mieszkający w Maćkowej Rudzie, gdzie prowadzi autorską galerię.



RADY

- Przed rozpoczęciem publikacji postów w ramach akcji „Jeden dzień z życia” warto opracować jednolity format postu. Dzięki temu całość będzie wyglądać spójnie i profesjonalnie – zarówno w samym wydarzeniu, jak i w publikacji.
- Bardzo istotne jest zaangażowanie trenera w akcję, nie tylko w charakterze wsparcia merytorycznego i „kontroli jakości”. Warto dać się porwać atmosferze i samemu opublikować choć jeden post w wydarzeniu – niezwykle pozytywnie wpływa to na zaangażowanie uczestników i pozwala utrzymać ciągłość relacji. To szczególnie ważne, jeśli pracujemy z młodzieżą szkolną: motywacja może w naturalny sposób spadać po godzinach lekcyjnych, a aktywność i zapał trenera z pewnością pomoże w jej utrzymaniu.
- Projekt „Jeden dzień z życia” nosi wyraźne znamiona reporterskie. Warto podejść do tematu w ten sposób i zachęcić osoby zaangażowane w jego realizację do interakcji z mieszkańcami. Same miejsca są oczywiście ciekawe, ale stają się dużo ciekawsze, jeśli przy okazji uda się zamieścić związaną z nimi krótką wypowiedź lub opinię. Zdjęcia i filmy okraszone słowami mieszkańców stworzą dużo pełniejszą i atrakcyjniejszą dla odbiorcy kronikę danej miejscowości.
- By przeprowadzić warsztaty, które przyniosą faktyczną korzyść lokalnej społeczności, należy przed rozpoczęciem działań zdiagnozować jej potrzeby i sprawdzić, jaki model realizacji projektu będzie odpowiedni w danym miejscu. W mniejszych miejscowościach zwykle warto odejść od wydarzenia na Facebooku i relacji w czasie rzeczywistym na rzecz rejestracji materiałów filmowych, dźwiękowych i fotograficznych opowiadających o życiu mieszkańców i tym, jak wygląda jeden dzień z ich życia. Kilka takich historii – jak pokazał przykład Pracowni Orange w Rudzie Maćkowej – może stworzyć bardzo ciekawy, wielogłosowy reportaż, który wiele mówi o charakterze danej miejscowości.

DOBRCZE SPRAWDZA SIĘ
PROSTY FORMAT:

- **DOKŁADNA GODZINA,**
- MIEJSCE**
- **KRÓTKI OPIS SYTUACJI**
- LUB MIEJSKA**
- **HASHTAG**
- **ZDJĘCIE LUB FILM**

Projekt Praszka 24 godziny był realizowany przez grupę uczniów naszej szkoły działających w ramach Pracowni Orange w Praszce. Był to doskonały pomysł. Ścieżka została wybrana z kilku różnych propozycji przez samych uczniów. Po raz kolejny nie zawiodłem się na młodzieży i byłem mocno zbudowany jej postawą. Potwierdziła się moja opinia o młodych ludziach: są kreatywni, ambitni, pracowici, aktywni, świetnie zorganizowani. Młodzież doskonale radziła sobie z wyznaczonymi zadaniami. Relacje w grupie były bardzo dobre, komunikacja wewnątrz niej również. Poza tym młodzież potrafiła zaangażować do współpracy wielu mieszkańców Praszki. Produktem końcowym projektu był świetny film pokazujący życie naszego miasta w ciągu 24 godzin. W mojej ocenie młodzież doskonale zdała egzamin.

**WYPOWIEDŹ JANUSZA TOBISIA,
LIDERA PRACOWNI ORANGE W PRASZCE**

Uważam, że warsztaty „Jeden dzień z życia” to świetny sposób na zintegrowanie się z współuczestnikami projektu, odkrycie ukrytego potencjału swojego miasta i pokazanie go innym. Bardzo podobało mi się to, że organizatorzy dokładnie dbali o każdy moment w ciągu trzech dni, kiedy przeprowadzaliśmy projekt, tak że każdy z uczestników mógł zaangażować się w tę dziedzinę, w której dobrze się czuł. Był to dla nas dobry czas, pełen samorealizacji i współpracy – zarówno z opiekunami, jak i ze sobą nawzajem. Uważam, że warto wziąć udział w takich warsztatach, ponieważ budują one więzi i pozwalają rozwijać się, dostrzegać piękno tego, co mamy na co dzień dookoła siebie.

**WYPOWIEDŹ KATARZYNY, UCZESTNICZKI
WARSZTATÓW PRZEPROWADZONYCH
W PRACOWNI ORANGE W PRASZCE**



ZINTERPRETUJ TO!

„ *TUTAJ BYŁ BUDYNEK DWORCA?! JAK TO MOŻLIWE?! PRZECIEŻ OD ZAWSZE CHODZĘ TU CO SOBOTĘ NA ZAKUPY Z RODZICAMI. KUPUJĘ DROŻDŻÓWKĘ W DRODZE DO SZKOŁY. PRZECIEŻ TO SKLEP SPOŻYWCZY! I TUTAJ ŁAWECZKI STAŁY W BUDYNKU?! I LUDZIE CZEKALI NA AUTOBUSY? NIEMOŻLIWE!* ”



SKŁADNIKI

- grupa młodzieży
- grupa seniorów i senierek otwartych na dzielenie się wspomnieniami
- zbiory archiwalnych zdjęć miasteczka
- smartfony lub aparaty fotograficzne
- komputery z dostępem do Internetu



CZAS PRZYGOTOWANIA

10–12 godzin

Nic tak nie przemawia do wyobraźni jak zobaczenie czegoś, doświadczenie czegoś na własnej skórze. Nic tak nie obrazuje zmian jak porównanie „kiedyś” i „teraz”. W warsztatach „Zinterpretuj to!” zachęcaliśmy młodzież do szperania w przeszłości, do rozmowy z dziadkami, a w efekcie do spojrzenia na nowo na znaną im rzeczywistość. Okazała się wcale nie tak oczywista, a zmiany – zwłaszcza te w przestrzeni miejskiej – ogromne. Niektóre miejsca zniknęły, część budynków zmieniła swoje przeznaczenie, a tuż nad rzeką w miejscu zarosniętym tak, że nie da się przejść, kiedyś była plaża, która w weekendy gromadziła tłumy. Pamiętając, że obraz ma ogromną siłę, sięgnęliśmy do archiwalnych zdjęć, dotarliśmy do wspomnień starszych mieszkańców, by odtworzyć je na nowo. I pokazać innym.



CIASTO

W Pracowni Orange w Ryczywole postanowiliśmy odtworzyć stare kadry ze zdjęć. Wydrukowaliśmy archiwalne fotografie i podzieleni na grupy wyruszyliśmy w miasto. Pomysł bazował na takim wpasowaniu zdjęcia w obecny pejzaż, by jak najdoskonalej współgrał z resztą kadru. Postanowiliśmy także, że część zdjęć, na których znajdowali się ludzie, „odegramy”. Młodzież, pozując, starała się jak najdokładniej odtworzyć sytuację ze zdjęcia.

W podobnym kierunku podążyła młodzież z Pracowni Orange w Cieszanowie, gdzie również zajęliśmy się archiwalnymi zdjęciami miasta. Pomysł na ich wykorzystanie poszedł jednak w nieco inną stronę. Postanowiliśmy stworzyć wystawę, na której zaprezentujemy dawne i współczesne kadry tych samych miejsc, a dodatkowo opatrzymy je wspomnieniami senierek z pobliskiego klubu seniora. Wybraliśmy kilka zdjęć i ruszyliśmy w teren. Odtworzenie niektórych kadrów okazało się nie lada wyzwaniem. Budynek Fabryki Misiów, mimo że nieczynny, wciąż wyglądał jak 50 lat temu. Ale gdzie znajdowała się stara straż pożarna? I co to za przedziwny pusty plac z wozami i targowiskiem? Na szczęście spotkanie z seniorkami pomogło nam rozwiązać wszystkie wątpliwości. Poza zebranymi wspomnieniami wyszliśmy od nich również ze wskazówkami, jak znaleźć część miejsc ze zdjęć.



Również w Pracowni Orange w Zakrzówku młodzież miała okazję spotkać się z paniami z klubu seniora. Tym razem tematem przewodnim były gry i zabawy. Wspólnie wymieniliśmy się doświadczeniami: zabawy z lat 50. i 60. XX wieku przypomniały nam seniorki, one zaś miały okazję dowiedzieć się trochę na temat rozrywek współczesnej młodzieży.

Materiały zebrane od senierek postanowiliśmy wykorzystać, sprawdzić w praktyce, jednym słowem zinterpretować na nowo. W ruch poszły więc skanki, kreda i hula-hoop. Świetnej zabawie towarzyszyła sesja zdjęciowa. To zdjęcia stały się podstawą naszej dalszej pracy!

Sporo ruchu miała także grupa z Pracowni Orange z Zbiersku. Jej członkowie uzbrojeni w książki pamiątkowe szkoły oraz odbyte jeszcze przed warsztatami rozmowy z seniorami, byłymi absolwentami, na pierwszym spotkaniu z trenerką pojawili się ze stertą materiałów. Wiedzieliśmy więc już, jak wyglądała ich szkoła 50–60 lat temu. Wiedzieliśmy także, jak wygląda obecnie – jej



przedstawiciele zajmowali przecież pół sali warsztatowej. Co więc mogliśmy zrobić? Nakręcić film! Pokazać, jak wyglądało życie szkoły 60 lat temu i jak wygląda obecnie. Następnego dnia wyposażeni w fartuszki, długie podkolanówki, eleganckie koszule odtwarzaliśmy scenki według wskazówek zebranych od seniorów. Pojawiło się spacerowanie w parach na przerwach czy prowadzenie lekcji z wykorzystaniem jedynie kredy i tablicy. Zmontowane w sepii filmy zestawiliśmy ze współczesnymi scenkami: lekcjami z tablicami multimedialnymi i radosną wrzawą na przerwach.



PIECZENIE

Zebranie materiałów to jedno. Ale co zrobić, żeby nie powstał nam zakalec? Postawiliśmy na prostotę narzędzi: – do „wypiekania” naszych zdjęć wybraliśmy bezpłatny program Canva. Dostępna online, a przede wszystkim prosta w obsłudze aplikacja podbiła serca młodzieży w Ryczywole. Przy tworzeniu dymków z wypowiedziami do wybranych zdjęć raz za razem wybuchały salwy śmiechu.

Jak przygotować takie zdjęcie w programie Canva? Po założeniu konta i wybraniu jednego z bezpłatnych szablonów (my pracowaliśmy na szablonie pocztówek, dzięki czemu po przygotowaniu mieliśmy profesjonalną serię widokówek, gotowych do wydruku) należy z menu wybrać „Elements”. Następnie w wyszukiwarce wpisujemy frazę „speech bubbles” i otrzymujemy dziesiątki propozycji. Wybraną chmurkę przeciągamy na zdjęcie, umieszczamy w odpowiednim miejscu, dopasowujemy rozmiar. I pozostaje najtrudniejsze – wymyślenie tekstu. Umieszczamy go, wybierając z menu „Text”, a następnie „Add a little bit of body text”. Na naszym zdjęciu pojawi się pole tekstowe, które możemy dowolnie edytować, wybierać czcionkę, zmieniać kolor i rozmiar – oraz oczywiście przenieść i dopasowywać do rozmiaru dymek.

Również przy przygotowywaniu plansz w pozostałych pracowniach wykorzystywaliśmy Canvę. Wszystkie nasze prace przygotowywaliśmy, wykorzystując gotowe szablony, edytując je poprzez dodanie własnych zdjęć oraz tekstów. Po wspólnym wybraniu wzoru planszy i podzieleniu się zdjęciami w parach lub samodzielnie każdy uczestnik warsztatów mógł opracować własną pracę. A dzięki wybraniu jednego wzoru szablonu całość tworzyła spójną i przyjemną dla oka całość.

Podczas warsztatów wybieraliśmy szablony o wymiarach A4 lub A3 (np. szablony Magazine Cover, Newsletter, Letterhead), dzięki temu po zapisaniu i pobraniu ich na dysk otrzymywaliśmy pliki o dużej rozdzielczości, gotowe do druku.





DEGUSTACJA

Chyba każdy z nas podczas pieczenia ciasta niecierpliwie się na myśl o wyjęciu go z piekarnika. Zapach roznosi się po całym domu i pozostaje tylko czekać, aż ostygnie i będzie można kroić pierwsze kawałki.

Ten moment radosnego napięcia w naszych projektach towarzyszył publicznym prezentacjom. Zarówno w Cieszanowie, Zakrzówku, jak i w Ryczywole postawiliśmy na wystawę. Każda z nich wyglądała zupełnie inaczej, każda została dostosowana do warunków i możliwości pracowni. W Zakrzówku postanowiliśmy wydrukować plansze na dużym formacie i rozwiesić je na płocie otaczającym budynek pracowni. Ciągająca się wystawa przez całą długość ogrodzenia robiła wrażenie. Pracownia Orange w Cieszanowie dysponowała sztalugami, prace zostały zaprezentowane więc na profesjonalnej wystawie ustawionej na korytarzach sąsiedniej biblioteki. Na pewno było to dużym wyróżnieniem dla młodych uczestników warsztatów. W Pracowni Orange w Ryczywole przed budynkiem zawisła z kolei wystawa na sznurku – przygotowana z najprostszych materiałów: długiego, mocnego sznurka i spinaczy do bielizny. Kilka tygodni później stała się częścią wystroju pracowni.

Pracownia Orange w Zbiersku zorganizowała spotkanie dla byłych absolwentów szkoły oraz obecnych uczniów, podczas którego odbyła się premiera stworzonego filmu, a także wystawa zdjęć z fragmentami wypowiedzi seniorów.



RADY

- Pracując w Canvie, pamiętajcie o wyborze czcionki z polskimi znakami. Przetestujcie kilka wybranych: sprawdźcie, które z nich mają dostępne litery ą, ć, ę itd.
- Jeśli miasto, miasteczko, w którym pracujecie, nie posiada zgromadzonych i zdigitalizowanych materiałów archiwalnych, pamiętajcie, że musicie zarezerwować sobie czas na ich zebranie – chociażby w formie ustnej (przykładem mogą być opowieści senierek z Pracowni Orange w Zakrzówku).
- Podczas warsztatów skupialiśmy się przede wszystkim na archiwalnych fotografiach. Pamiętajcie jednak, że interpretować możecie wszystko: wiersze, teksty z kronik miejscowości, zgromadzone zasoby muzealne. Wszystko zależy jedynie od Waszej wyobraźni!



Wakacyjne warsztaty „Zinterpretuj to!” były niezwykłą podróżą w czasie. Obrazy utrwalone na starych fotografiach zachęciły młodych do poszukiwania miejsc, ludzi, wspomnień związanych z historią naszej miejscowości. Wykorzystując program Canva, archiwalia oraz samodzielnie zrobione zdjęcia, młodzież stworzyła oryginalne prace i niezwykłą plenerową wystawę. Przy użyciu aplikacji Actionbound uczestnicy projektu opracowali grę miejską o Ryczywole, której trasa wiedzie przez miejsca związane z historią miejscowości. Warsztaty angażowały tak uczestników, jak i społeczność. Dały inspirację do kolejnych inicjatyw związanych z tworzeniem lokalnej kroniki. Wystawa, która powstała w trakcie projektu, jest wyeksponowana w Pracowni Orange w Ryczywole i wciąż wzbudza zainteresowanie i uznanie.

**WYPOWIEDŹ BEATY BOGUMIŁ,
LIDERKI PRACOWNI ORANGE W RYCZYWOLE**

Jestem wdzięczna za warsztaty, które odbyły się w mojej szkole. Miałam okazję wziąć udział w nagrywaniu filmu. Podczas jego tworzenia wszyscy świetnie się bawiliśmy. Mogliśmy wcielić się w różne role i poczuć się jak mali aktorzy. Podobało mi się, że nasze propozycje były brane pod uwagę, nie mieliśmy narzuconego scenariusza, sami go układaliśmy. Taką miłą atmosferę zapewniła pani Agnieszka, która zdecydowała się przeprowadzić z nami te warsztaty. Na pewno był to projekt, którego nie zapomnę, przy którym się nie stresowałam ani nie męczyłam. Dzięki niemu mieliśmy okazję się bardziej zintegrować i poznać. Bardzo się cieszę, że brałam w nim udział.

**WYPOWIEDŹ NIKOLI, UCZESTNICZKI WARSZTATÓW
PRZEPROWADZONYCH W PRACOWNI ORANGE
W ZBIERSKU CUKROWNI**

Warsztaty z Fundacją „5Medium” były dla mnie niezapomnianą przygodą, jak również ciekawą lekcją doświadczeń i dobrą zabawą, dzięki której mogłam się wiele nauczyć i spędzić czas w miłym towarzystwie, a także odkryć talenty aktorskie przy nagrywaniu filmu. Pozwoliło mi się to otworzyć i przełamać moją nieśmiałość przed kamerą. Warsztaty, choć nie trwały długo (zaledwie trzy dni), były codziennie świetnie zorganizowane i przeprowadzone. W ostatni dzień mogliśmy pochwalić się tym, co udało nam się przygotować, i być dumni z naszego filmu, który przygotowaliśmy z pomocą pani Agnieszki. Przez ten czas przygotowywaliśmy również wystawę zdjęć z opisami absolwentów naszej szkoły, które są teraz niezwykłą pamiątką. Takie warsztaty polecam każdemu.

**WYPOWIEDŹ WIKTORII, UCZESTNICZKI WARSZTATÓW
PRZEPROWADZONYCH W PRACOWNI ORANGE
W ZBIERSKU CUKROWNI**





E-KUCHNIA



” *PO CAŁYM BUDYNKU ROZCHODZĄ SIĘ NIESAMOWITE ZAPACHY I DŹWIĘKI WSKAZUJĄCE NA TO, ŻE KUCHENNE NARZĘDZIA POSZŁY W RUCH. KTOŚ SIEKA, KTOŚ ZAGNIATA, KTOŚ DOPRAWIA. DOOKOŁA GROMADZĄ SIĘ... REPORTERZY?! NAGRYWAJĄ, SPISUJĄ, FOTOGRAFUJĄ – NIE UMKNIE IM ŻADEN WAŻNY SZCZEGÓŁ. CO Z TEGO WYNIKNIE?* ”



SKŁADNIKI

- kilka ciekawych przepisów i produkty potrzebne do ich wykonania
- dobry aparat fotograficzny (może być w smartfonie)
- komputery z dostępem do Internetu
- łatwa w obsłudze platforma blogowa, np. Blogspot
- prosty program graficzny, np. Canva
- zmotywowana grupa uczestników w dowolnym wieku



CZAS PRZYGOTOWANIA

3 × ok. 4–6 godzin

Nie od dziś wiadomo, że do serca najłatwiej trafić przez żołądek – niezależnie od wieku wszyscy lubimy dobrze zjeść. Warto więc poznać przepis na warsztaty, które zgrabnie połączą wykorzystanie nowych mediów i ciekawych narzędzi internetowych z najsmaczniejszym hobby, któremu z radością oddaje się większa część populacji, czyli z gotowaniem. Dzięki takiemu zderzeniu dwóch światów – cyfrowego, uwielbianego przede wszystkim przez młodzież, oraz tego, który do niedawna pozostawał ukryty w przepisnikach naszych babć – przedstawiciele obu pokoleń mogą nauczyć się czegoś nowego od innych. Popularność blogów kulinarnych ciągle rośnie, dlaczego by więc nie założyć własnego?



SOS

Projekt „E-kuchnia” ma wiele wspólnego z tradycyjnymi daniami, które pojawiają się na naszych stołach od zarania dziejów. Choć ich esencja jest podobna, każdy przyrządza je na swój sposób, zawsze trochę inaczej niż sąsiad – i wszystkie te sposoby są słuszne. W tym przypadku esencją są dwa podstawowe cele warsztatów: przekazanie uczestnikom umiejętności stworzenia własnego bloga kulinarnego oraz integracja międzypokoleniowa. Elastyczność i dopasowanie programu takich warsztatów do potrzeb i możliwości konkretnej lokalnej społeczności oraz instytucji realizującej projekt to klucz do sukcesu. Niektórym ośrodkom – szczególnie takim, które nie dysponują własną kuchnią – wydawać się może nie do zrealizowania... Nic bardziej mylnego!

Nazwa „E-kuchnia” może być rozpatrywana bardzo szeroko i niekoniecznie musi wiązać się sensu stricto z gotowaniem, pieczeniem i innymi czynnościami, do których wykonania niezbędne są kuchenka czy piec. Jeśli nimi dysponujecie – świetnie się składa, jeśli nie – bez problemu uda Wam się zorganizować te warsztaty w inny sposób. Przykłady? Pracownia Orange w Brodnicy postawiła na warsztaty z food art. Uczestnicy tworzyli na zajęciach przeróżne fantazyjne kompozycje z owoców i bakalii, inspirowane bajkami, przyrodą i zupełnie niezemskimi wizjami... W Pracowni Orange w Ćmińsku pojawiły się natomiast różne pomysły na eksperymentalne desery bez pieczenia, takie jak arbużowa pizza czy kulki serowo-kokosowe. W innych wariantach w roli głównej wystąpić mogą np. fit przekąski bez gotowania (np. zbożowe batony mocy), stworzenie minibaru sałatkowego czy różne wariacje na temat chłodnika. Dla chcącego nic trudnego!



PIECZEŃ PRZYGOTOWANIE

Pierwszym niezwykle ważnym zadaniem trenera jest zdiagnozowanie potrzeb i możliwości danej społeczności. Jeśli tylko jest to możliwe, warto porozmawiać z uczestnikami jeszcze przed rozpoczęciem warsztatów, dokładnie wyjaśnić im cel projektu i zebrać ich pomysły. Ważne jest wspomniane już określenie zakresu tematycznego, w jakim będziemy się poruszać (jeśli nie uda się zorganizować burzy mózgów z uczestnikami, warto zrobić to z liderami danej instytucji odpowiedzialnymi za projekt). Czy będzie to kuchnia regionalna i staropolska z przepisów pozyskanych od seniorów? Kulinarne eksperymenty? Zdrowa dieta? Decyzja jest istotna nie tylko z punktu widzenia organizacji pracy, ale też logistyki – przed rozpoczęciem zajęć trzeba przecież zrobić zakupy. W momencie rozpoczęcia warsztatów wszystkie produkty potrzebne do zrealizowania ustalonych pomysłów powinny być już pod ręką.



ORGANIZACJA PRACY

Odpowiedni system organizacji pracy zależy od możliwości lokalowych, dostępności uczestników, a przede wszystkim – od obranej tematyki i specyfiki przygotowywanych potraw.

Projekt „E-kuchnia” można uznać za trójdzielny:

- blok 1: przygotowywanie potraw i ich fotografowanie, spisywanie/nagrywanie przepisów;
- blok 2: zakładanie bloga i publikowanie postów;
- blok 3: przygotowywanie materiałów promocyjnych bloga (plakaty, ulotki, pocztówki itp.).

W zależności od okoliczności części te można potraktować jako następujące po sobie etapy pracy, bądź jako zadania do wykonania dla trzech wymieniających się między sobą grup uczestników.



BLOK 1

W tej części projektu kluczowe jest zebranie dobrej jakości materiałów, które będziemy później chcieli zaprezentować na blogu kulinarnym. W zależności od specyfiki wykonywanych przepisów oraz od sprzętu, jakim dysponujemy, będą to zdjęcia lub filmy (można też wykorzystać nagrania audio). Warto postarać się o odpowiednie oświetlenie oraz rozsądne kadrowanie – tak by na zdjęciu czy filmie nie było widać czyjś kawałek ręki albo pustych opakowań po używanej do gotowania śmietanie... Im lepsza jakość zdjęć i filmów, tym lepiej będą się prezentowały na stronie i tym mocniej będą przykuwały uwagę przyszłych czytelników. W takim foto- czy wideo-reportażu dobrze będzie pokazać kolejne etapy pracy: najpierw same składniki, ich stopniowe łączenie, a następnie efekt końcowy. W ten sposób cała publikacja będzie ciekawsza dla odbiorcy, z pewnością też ułatwi mu ewentualne samodzielne przygotowanie danej potrawy. Warto zatroszczyć się o to, by mieć dobrej jakości materiały dokumentujące najważniejsze momenty.

Aby jednak dokumentacja przebiegu prac kuchennych była spójna i atrakcyjna, same prace powinny być odpowiednio zorganizowane – wszak gdzie kucharek sześc, tam nie ma co jeść! Wzorując się na najlepszych restauracjach, warto wyznaczyć



szefa kuchni, który będzie koordynował wszystkie wysiłki i nadzorował postęp prac. Taka formuła świetnie sprawdziła się np. w Pracowni Orange w Trzydniu Dużym. Trzy doświadczone szefowe kuchni – panie z miejscowego koła gospodyń wiejskich – chwyciły tam za stery i mądrze rozdzieliły zadania między siebie i młodzież. W efekcie podczas warsztatów powstało m.in. 150 pysznych ruskich pierogów, aromatyczny rosół i lokalny specjał południowej Lubelszczyzny – smaczkowity pieróg gryczany z twarogiem i miętą.

2

BLOK 2

Choć może się to wydawać skomplikowane, założenie własnego bloga (strony internetowej, na której prezentować możemy treści o wybranej tematyce) jest naprawdę proste. Najlepiej będzie wykorzystać w tym celu skorelowaną z usługami Google platformę Blogger.com – jest ona łatwa w obsłudze i bazuje na intuicyjnych rozwiązaniach, szybko można więc nauczyć się wszystkich podstawowych funkcji.

Żeby założyć bloga, będziemy potrzebować konta Google. Jeśli blog jest wspólnym dziełem kilku lub kilkunastu osób, należy założyć nowe konto – tak by nie udostępniać nikomu osobistych danych potrzebnych do logowania. Gdy już



się to uda, wystarczy przejść na stronę Blogger.com i kliknąć w przycisk „Utwórz bloga”. Tam zostaniemy poproszeni o zalogowanie się na konto Google, z którym ma być powiązany nasz blog.

Kolejne kroki są niezwykle ważne, musimy bowiem wybrać:

- tytuł bloga – krótkie hasło lub zdanie, które wyświetlać się będzie w jego górnej części oraz na etykiecie danej karty w przeglądarce;
- adres bloga – który trzeba będzie wpisać w wyszukiwarce, by wejść na naszą stronę;
- motyw bloga – czyli jego podstawowy schemat graficzny.

Dwie pierwsze kwestie w przypadku warsztatów „E-kuchnia” zazwyczaj będą łączyć hasło związane z kulinariami oraz nazwę miejscowości, w której odbywają się zajęcia – tak powstały np. blogi Smaczny Trzydnik (www.przepisytrzydnik.blogspot.com) czy Brodnickie Przysmaki (www.brodnickieprzysmaki.blogspot.com). Motyw bloga powinien zostać dobrany tak, by można w nim było łatwo wyeksponować zdjęcia potraw, których przepisy opracowujemy. Zawsze dobrze sprawdzają się opcje minimalistyczne i stonowane kolory – pozwalają bowiem skupić uwagę na treści. Po wprowadzeniu wybranych nazw w odpowiednie pola i wybraniu motywu graficz-



nego należy kliknąć w przycisk „Utwórz bloga” i... gotowe! Teraz pozostaje tylko dostosować jego właściwości do naszych potrzeb i zacząć publikować posty.

Warto rozpocząć od przesłania i uzupełnienia poszczególnych sekcji znajdujących się w menu po lewej stronie ekranu. W sekcji „Ustawienia” można dodać krótki opis bloga (będzie się on wyświetlał np. przy wyszukiwaniu bloga i pomoże w jego pozycjonowaniu), ustawić liczbę postów wyświetlanych na stronie głównej bloga czy włączyć funkcję moderowania komentarzy (wówczas będziemy mogli usuwać komentarze botów reklamowych czy ewentualne wulgarne treści).

Wygląd bloga i wszystkie jego elementy można natomiast dostosować w sekcjach „Układ” (jeśli chcemy zmienić umiejscowienie danych sekcji bloga lub dodać dodatkowe funkcje, np. listę linków do polecanych stron) i „Motyw”, gdzie po kliknięciu przycisku „Dostosuj” możemy zmienić szablon bloga (czyli wiodący graficzny motyw) oraz wszystkie jego elementy, takie jak kolor tła, rodzaje, wielkość i kolory czcionki czy wygląd poszczególnych sekcji bloga. Warto podmieniać i eksperymentować, sprawdzając, co wygląda najlepiej i jak dane elementy pasują do siebie nawzajem.



Dzięki podglądowi strony wyświetlanemu poniżej jest bardzo łatwe. Trzeba jednak pamiętać, że jeśli chcemy wprowadzić dane zmiany na stałe, należy kliknąć w przycisk „Zastosuj do bloga”, widoczny w prawym górnym rogu ekranu. W przeciwnym razie nie zostaną one zachowane.

Jak dodawać posty na blogu? To bardzo łatwe – wystarczy kliknąć w przycisk „Nowy post”, znajdujący się u samej góry naszego blogowego kokpitu. Każdy post powinien mieć tytuł (w przypadku bloga kulinarnego może to być nazwa przyrządzanego dania) i spójną strukturę. Edytor tekstu postów jest bardzo podobny np. do Microsoft Word. W zależności od potrzeb możemy stosować pogrubienia, punktory czy zmianę koloru czcionki. Możemy też dodawać do postów zdjęcia (poprzez kliknięcie w ikonkę obrazka) oraz filmy (ikonka kamery). By opublikować gotowy post, należy kliknąć w przycisk „Opublikuj”.





3

BLOK 3

W tej części projektu uczestnicy i trenerzy mogą po raz kolejny dać upust swojej kreatywności. Po gotowaniu i blogowaniu czas bowiem na promocję swoich działań i dotarcie z nimi do jak najszerszej publiczności. W przygotowaniu przeróżnych materiałów promocyjnych powstałego podczas warsztatów bloga przydatne okazują się proste narzędzia internetowe służące do przygotowywania niezwykle łatwych w wykonaniu, a profesjonalnie wyglądających grafik – takie jak Canva (krótką instrukcję obsługi tej aplikacji znajdziesz w rozdziale poświęconym projektowi „Zinterpretuj to!”). Przy pomocy Canvy można przygotować np. plakaty, ulotki i pocztówki z zaproszeniem na bloga czy ładną internetową grafikę do wykorzystania przy tworzeniu newslettera czy promowania bloga w mediach społecznościowych.

To oczywiście niejedyny pomysł na to, jak wypromować stworzonego przez siebie bloga. W Pracowni Orange w Ćmińsku uczestnicy warsztatów wyszli

z inicjatywą nagrania krótkich wywiadów pod tytułem „Twoja kuchnia z dzieciństwa”. Dzieci pytały osoby znajdujące się w Pracowni o to, jaka jest ich ulubiona potrawa z dzieciństwa, co dana osoba lubi bądź umie gotować, co najczęściej je się u niej domu... Nagrania zostały połączone w jeden film i wyświetlone podczas spotkania podsumowującego cały projekt w gronie rodziców i osób zaprzyjaźnionych z Pracownią. Serię krótkich filmików o podobnej tematyce stworzyli też uczestnicy warsztatów w Pracowni Orange w Trzydniku Dużym – zostały one później opublikowane w serwisie YouTube.

Ciekawie wykorzystano też bloga stworzonego podczas realizacji projektu w Pracowni Orange w Pęchratce Polskiej. Jego prezentacja wraz z degustacją potraw, których przygotowanie zostało zaprezentowane w blogowych postach, odbyła się podczas dorocznego Święta Pieczonego Ziemniaka. W ten sposób udało się połączyć nowe działania z dawnymi tradycjami, docierając do szerokiej grupy odbiorców.





O CZYM WARTO PAMIĘTAĆ?

- Doświadczenie pracowni Orange, które do tej pory zorganizowały u siebie warsztaty „E-kuchnia”, pokazuje, że niezwykle ważny jest jasny i przejrzysty komunikat dla uczestników na temat planowanych działań – szczególnie jeśli chodzi o grupy seniorów. Brak zrozumienia celów i założeń projektu może zniechęcać do udziału w projekcie: często przecież boimy się tego, czego nie znamy i nie rozumiemy. Nawet jeśli na warsztatach pojawią się osoby, które nie do końca wiedzą, o co chodzi, warto postarać się i konsekwentnie zachęcać je do udziału w zajęciach, np. poprzez przywołanie innych udanych działań tego typu czy rozluźnienie atmosfery i opowiedzenie czegoś więcej na swój temat. Idealnym przykładem na przełamanie początkowej niechęci jest sytuacja z Pracowni Orange w Łęczycy, gdzie grupa senierek zachęcona przez prowadzącą i pozostałych uczestników nie tylko zdecydowała się zostać dłużej, ale też wyszła z inicjatywą i... przyrządziła najlepsze gofry na świecie.
- W fazie tworzenia bloga oraz materiałów promocyjnych ważne jest, by każdy z uczestników miał dostęp do komputera. Idealnie byłoby, gdyby jeden komputer przypadł maksymalnie na trzy osoby. W innych scenariuszach połowa grupy szybko zaczyna się nudzić i nie jest w stanie w pełni skorzystać z możliwości nabycia nowych umiejętności. Jeśli nie dysponujemy odpowiednim sprzętem, warto zachęcić uczestników do przyniesienia na takie zajęcia własnych laptopów. Można też, jak sugerowaliśmy wcześniej, podzielić grupę na wymieniające się między sobą zespoły zadaniowe.
- By blog kulinarny, który powstał podczas warsztatów, przetrwał i miał szansę się rozwijać, warto zachęcić lokalną społeczność do jego współtworzenia. Ciekawy pomysłem wydaje się organizowanie cyklicznych konkursów na najlepszy przepis lub – jeśli to możliwe – organizowanie co jakiś czas spotkań kulinarnych, na których można by spróbować nowych rzeczy i wymieniać się pomysłami, a relację z takiego wydarzenia opublikować na blogu.

Przygotowanie potraw na podstawie dawnych przepisów, sfotografowanie ich i opisanie, a na koniec umieszczenie na kulinarnym blogu. Takie cele postawili sobie uczestnicy warsztatów „E-kuchnia”. Ważnym aspektem zajęć był ich wielopokoleniowy charakter, ponieważ swój wkład w powodzenie pomysłu miały członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Trzydniku Dużym. To one razem z młodzieżą przyrządziły potrawy. Udało nam się spisać siedem przepisów przekazywanych z pokolenia na pokolenie. To na przykład pieróg tartarczany, kapuśniak zaprawiany, barszczyk z botwinki, pazibroda i jabcunka z ziemniakami. Zarówno młodzi kucharze, jak i seniorki po zakończonych warsztatach wspólnie uznali, że mimo wieku i różnych zainteresowań można się doskonale wspólnie uzupełniać i wiele od siebie nauczyć.

**WYPOWIEDŹ SŁAWOMIRA NOWAKA,
LIDERA PRACOWNI ORANGE W TRZYDNIKU DUŻYM**

Na warsztaty „E-kuchnia” w brodnickiej Pracowni Orange trafiłam w ramach walki z wakacyjnym nicnierobieniem. Przygotowywałam się akurat do otwarcia bloga, wprawdzie zupełnie nie o tematyce kulinarnej, ale jednak bloga – dlatego byłam ciekawa, co mogę usłyszeć na takim spotkaniu. A ponieważ gotować uwielbiam, brzmiało to jak połączenie idealne. Warsztaty okazały się bardzo ciekawym ćwiczeniem kreatywności – bo kto na co dzień myśli o tym, jak zrobić palmę z banana czy papugę z jabłka? Celem spotkania była również integracja międzypokoleniowa, dlatego w zajęciach uczestniczyły zarówno dzieci w wieku wczesnoszkolnym, nastolatki, jak i osoby w średnim wieku czy seniorzy. Ta integracja, obok tematu, była – według mnie – najważniejsza. Wprost rozgrzewająca serce była radość starszych kobiet, które tworzyły miniarcydzieła z owoców, a ich zdjęcia później wrzucały do Internetu w postaci postów blogowych. Chciałoby się powiedzieć, że cieszyły się jak dzieci, ale po obserwacji innych uczestników warsztatów, mogę śmiało stwierdzić, że nawet bardziej. Warsztaty były dla mnie zaskakujące w części kreatywnej, ale w części technicznej, tj. tworzenie bloga, prowadzenie strony internetowej (ze względu na bardzo podstawowy poziom, dostosowany do pozostałych uczestników) już nie tak bardzo. To jednak pozwoliło mi zrozumieć, że rzeczy dla mnie oczywiste, nie dla wszystkich takie są – i to była chyba właśnie najlepsza lekcja, jaką mogłam z nich wyciągnąć i za którą jestem bardzo wdzięczna.

**WYPOWIEDŹ KAROLINY, UCZESTNICZKI
WARSZTATÓW PRZEPROWADZONYCH
W PRACOWNI ORANGE W BRODNICY**

STORY MAP – PALCEM PO MAPIE!

„MAPA? NUDA. A MOŻE JEDNAK NIE? KILKA MINUT PRZESZUKIWANIA NA MAPIE OKOLIC, KTÓRE NIBY TAK DOBRZE ZNAJĄ, SKUTECZNIE ZMIENIA ICH ZDANIE. SZUKAJĄ, SZUKAJĄ, SZUKAJĄ... NAJPIERW – NAJCIEKAWSZYCH ZAKĄTKÓW. PÓŹNIEJ – LUDZI, KTÓRZY ZECHCIELIBY IM O NICH OPOWIEDZIEĆ. W KOŃCU – ODPOWIEDNIEJ PERSPEKTYWY DO WYKONANIA IDEALNEGO ZDJĘCIA I NAGRANIA KRÓTKIEGO FILMU. „



SKŁADNIKI

- smartfony z aparatem i kamerą lub aparat fotograficzny
- komputery z dostępem do Internetu
- aplikacja Google MyMaps
- zmotywowana grupa gotowa do działania w terenie



CZAS PRZYGOTOWANIA:

6–8 godzin

Każdemu zdarza się czasami korzystać z mapy (zazwyczaj z jej elektronicznej wersji), ale najczęściej jest to użytkowanie bierne. Ot – sprawdzamy po prostu, jak dojść w konkretne miejsce i którą drogę wybrać, kiedy wyjeżdżamy na urlop. Niektórzy lubią czasami wędrować palcem po mapie, marząc o dalekich podróżach. Młodzieży mapa często kojarzy się z nudnymi lekcjami geografii i niezbyt chętnie do niej sięgają. Przez to zaś u sporej liczby nastolatków obserwuje się problemy w czytaniu mapy i interpretowaniu odczytanych danych. Jak temu zapobiec? Najlepiej – przez działanie! Projekt StoryMap zakłada zmianę postrzegania mapy i umożliwienie uczestnikom warsztatów nanoszenie na mapę informacji i własnoręcznie zebranych materiałów. W ramach warsztatów mogą się nauczyć obsługi prostego narzędzia, które posłuży im nie tylko na dalszych etapach edukacji do tworzenia ciekawszej formy tradycyjnej prezentacji, ale też umożliwi stworzenie atrakcyjnego produktu, który przyczyni się do promocji danego miasteczka lub regionu.



ZACZYŃ

Przed przystąpieniem do dwóch zasadniczych części projektu StoryMap – czyli do zbierania materiałów w terenie i nanoszenia informacji na mapę – niezwykle ważne jest przygotowanie rozsądnego i przemyślanego planu działań. Przede wszystkim musicie się zastanowić nad tym, co jest najatrakcyjniejsze w Waszej miejscowości. Co może przyciągnąć do niej turystów? Co chcielibyście pokazać, czym się pochwycić? A może z Waszym miasteczkiem wiąże się jakaś ciekawa historia, na bazie której można stworzyć coś na kształt wirtualnego spaceru?

Wspólnie zastanówcie się, co najbardziej lubicie w Waszej miejscowości. Zapytajcie też o to rodziców, dziadków, nauczycieli – im więcej opinii i pomysłów, tym lepiej! By ułatwić sobie to zadanie, kolejne przykłady dopisujecie przy konkretnych kategoriach, takich jak:

- zabytki i pomniki,
- tereny zielone,
- kultura i turystyka,
- gastronomia,
- życie codzienne.



Następnie przyjrzyjcie się wypisanym propozycjom i wybierzcie spośród nich te, które są najbardziej interesujące i najatrakcyjniejsze dla przyszłego turysty, który będzie korzystał z Waszej mapy. Spójrzcie też na nie pod kątem dostępności dla Was. Czy będziecie w stanie dotrzeć do każdego z nich i zrobić dobre zdjęcie, filmik oraz opis? Może się bowiem zdarzyć, że niektóre z miejsc, które przyszły Wam do głowy, będą zlokalizowane dość daleko od Waszej pracowni i by do nich dotrzeć, potrzebny Wam będzie samochód. Jeśli więc dotarcie do danego punktu jest zbyt problematyczne, bo nie dysponujecie autem, po prostu zdecydуйте się na objęcie Waszymi działaniami mniejszego obszaru.

Wybierając miejsca, które znajdują się na mapie, weźcie też pod uwagę fakt, że powinny one tworzyć spójną całość – a więc np. należeć do konkretnej kategorii (np. atrakcje turystyczne) czy tworzyć spacer tematyczny (np. szlakiem znanych kobiet związanych z Waszą miejscowością).

Gromadząc i porządkując miejsca do odwiedzenia, zastanówcie się też nad osobami, które są z nimi związane i mogłyby opowiedzieć Wam coś ciekawego na ich temat. Przyda się to do stworzenia krótkiego opisu miejsca, który później znajdzie się na mapie.





FARSZ NA TARTE

Po takiej burzy mózgów czas przystąpić do zbierania materiałów. Mogą to być nie tylko zdjęcia, ale też:

- krótkie filmy przedstawiające dany punkt na mapie;
- nagrania wywiadów z osobami, które opowiadają o danym miejscu (jeśli Wasz rozmówca nie chce pokazywać twarzy, możecie poprzestać na nagraniu jego głosu);
- dźwięki charakterystyczne dla danego miejsca, np. szum rzeki, odgłos pracującego młyna, śpiew ptaków.

Konieczne ustalcie, kto wybierze się w które miejsce, i sprawdźcie, czy każdy z uczestników wie, dokąd ma się skierować. Upewnijcie się też, że każda ekipa, która wyrusza w teren, ma przy sobie aparat fotograficzny lub smartfon, którym można wykonać dobrej jakości zdjęcia i filmy. To ważne – dzięki temu całość stanie się atrakcyjniejsza dla odbiorców. Gdy już to ustalicie, ruszajcie w drogę i zbierzcie jak najwięcej interesujących materiałów dobrej jakości.

Po zakończeniu działań w terenie przygotujcie ciekawe opisy odwiedzonych przez Was miejsc, dopasowane do pozostałych materiałów, które zgromadziliście. Warto zawrzeć w nich wypowiedzi osób, z którymi rozmawialiście, a także różne ciekawostki czy anegdotki, które wydają się Wam szczególnie interesujące. Opis powinien stanowić zachętę do poznania danego miejsca – potraktujcie go więc jako zajawkę i postarajcie się, by nie był zbyt długi.



CIASTO NA TARTE

Po zakończeniu zbierania materiałów i skompletowaniu ich w jednym miejscu (najwygodniej będzie Wam pracować na współdzielonym folderze udostępnionym na Dysku Google czy Dropboxie, ale możecie też zgrać wszystko na jeden pendrive i zamieścić na dyskach komputerów pracowni, z których będziecie korzystać) czas przystąpić do tworzenia mapy. Gdzie i jak to zrobić?

Do stworzenia własnej mapy najlepiej użyć prostego rozszerzenia do znanych wszystkim Map Google, czyli narzędzia Google MyMaps, dostępnego za darmo pod adresem www.google.com/maps/about/mymaps.

Po wpisaniu tego adresu w przeglądarce pojawi się strona startowa z przyci-

JAK ZROBIĆ DOBRE ZDJĘCIE?

1. Nie rób zdjęcia pod światło – będzie zbyt ciemne i bardzo mało wyraźne.
2. Znajdź dobry kadr – pokaż przestrzeń wokół fotografowanego obiektu, ale też postaraj się, by na zdjęciu nie były widoczne mało estetyczne elementy otoczenia, które zepsują jego kompozycję.
3. Staraj się robić zdjęcia i filmy poziomo – będą lepiej wyglądały w podglądzie mapy.
4. Ustabilizuj obraz, zanim zrobisz zdjęcie – stań szerzej na nogach, chwyć telefon czy aparat oburącz i postaraj się nie ruszać w momencie wykonywania zdjęcia.
5. Sprawdź, czy aparat nie jest zakurzony lub zapalcowany – najlepiej przetrzyj go szmatką do czyszczenia okularów, zanim zaczniesz robić zdjęcia.

skiem „Wypróbuj”, w który należy kliknąć, by rozpocząć tworzenie własnej mapy. Następnie klikamy w czerwony przycisk „+Utwórz nową mapę”. Kolejny krok to uzupełnienie podstawowych danych na temat naszej mapy. Kliknij w pole:

- „Mapa bez nazwy”, żeby dodać tytuł i krótki opis wprowadzający do tematyki mapy;
- „Dodaj warstwę”, by utworzyć nową warstwę, czyli w tym przypadku kategorię miejsc;
- „Warstwa bez nazwy”, by nadać nazwę nowej warstwie. W ten sposób utworzysz szkielet swojej mapy. Jak wypełnić go treścią?

By utworzyć własną mapę, potrzebujemy konta Google – pracując wspólnie w imieniu konkretnej placówki czy instytucji, warto wykorzystać konto jej podlegające lub utworzyć nowe na potrzeby warsztatów.

Siedziba urzędu gminy mieści się w samym centrum Chmielna, przy ul. Gryfa Pomorskiego 22. Jak dowiedzieliśmy się od pani Marii Reszke z urzędu stanu cywilnego, gmina liczy sobie 7700 mieszkańców, zaś w samym Chmielnie mieszka dzisiaj 1810 osób. Co ciekawe, rodzi się tutaj coraz więcej dzieci!



Jeśli chcesz dodać konkretne miejsce do danej warstwy, kliknij w nią (po lewej stronie podświetli się wówczas na niebiesko), a następnie kliknij w pole „Dodaj znacznik” (znajdziesz je pod polem wyszukiwania u góry podglądu mapy po prawej stronie) i w wybrane miejsce na mapie. Jeśli Twoje miejsce znajduje się już w bazie lokalizacji Map Google, możesz też wpisać jego nazwę w polu wyszukiwania, a następnie kliknąć w przycisk „Dodaj do mapy”, który pojawi się w jego etykietce (przypominającej nieco komiksową chmurkę). Możecie dostosować wygląd mapy podstawowej, na której wyświetlane będą dodane przez Was informacje, klikając w pole „Mapa podstawowa” i wybierając odpowiadające Waszym potrzebom tło.

Po wprowadzeniu na mapę wszystkich miejsc, które chcecie na niej zawrzeć, należy dodać do nich opisy i materiały graficzne. W tym celu wystarczy kliknąć w nazwę danego miejsca – na mapie wyświetli się wówczas jego etykieta, a na niej kilka ikon. Klikając w symbol puszki z farbą, można zmienić kolor znacznika tego miejsca, a także jego ikonkę, która może sygnalizować, z jaką tematyką czy rodzajem aktywności związana jest ta lokalizacja. Do wyboru jest



naprawdę dużo różnych ikon, zgrupowanych w kategoriach „Kształty”, „Sport i rekreacja”, „Miejsca”, „Transport”, „Kryzys”, „Pogoda” i „Zwierzęta”. Zastanówcie się zatem, która z ikonek powie najwięcej o danym miejscu, i postarajcie się, by Wasz system oznaczania miejsc był jasny, przejrzysty i konsekwentny.

Klikając w symbol ołówka, można natomiast zmienić nazwę miejsca i dodać jego opis. To właśnie miejsce na stworzone przez Was wcześniej krótkie notatki o poszczególnych punktach na mapie. Po kliknięciu w symbol aparatu fotograficznego możecie dodać do danego miejsca zdjęcia oraz krótkie filmy. Kliknięcie w symbol zakrzywionej strzałki umożliwi Wam naniesienie na mapę optymalnej trasy z jednego punktu do drugiego – ta funkcja jest niezwykle przydatna, gdy chcecie zaprezentować na mapie np. szlak turystyczny. Jeśli natomiast coś się nie powiedzie, zawsze możecie usunąć dany punkt z mapy, klikając w ikonkę kosza. By sprawdzić, jak Wasza mapa wyglądać będzie w oczach odbiorców (w trybie „Tylko wyświetlanie”), należy kliknąć w „Wyświetl podgląd”.

Gdy zakończycie proces tworzenia mapy i dopracujecie każdy jej szczegół, nastanie czas na jej publikację. By określić zasady udostępniania mapy, należy kliknąć



w „Udostępnij” i wybrać odpowiednią opcję: mapa może być publicznie dostępna w Internecie, może być dostępna jedynie dla osób posiadających link lub udostępniona tylko konkretnym osobom. Jeśli chcecie ją wykorzystać do promocji miejscowości, najlepsza będzie ta pierwsza opcja.

W ten sposób do tematu podeszła Pracownia Orange w Chmielnie. Odwiedzone miejsca uczestnicy warsztatów podzielili na cztery kategorie: życie codzienne, kultura i turystyka, restauracje oraz natura. Do każdego z nich stworzone zostały krótkie opisy zachęcające do odwiedzenia danego miejsca, które uzupełniono kilkoma zdjęciami. Uczestnicy warsztatów postawili na prostotę i przejrzystość: zamiast dobierać różne ikonki do każdego z miejsc zdecydowali się na odróżnienie konkretnych kategorii innymi kolorami. Dzięki temu już pierwszy rzut oka na mapę (dostępną tutaj: <https://tinyurl.com/Chmielno24h>) pozwala szybko zorientować się w opisywanym terenie.



DOBRE RADY

- Ze względu na terenowy charakter dużej części działań związanych z tworzeniem mapy projekt ten najlepiej realizować wiosną lub latem. Pogoda jest wtedy optymalna, co więcej: dzień trwa dłużej, dlatego też program warsztatów może być znacznie bardziej elastyczny. Realizacja projektu w okresie letnim i wiosennym jest też zwyczajnie przyjemniejsza (nie trzeba ciepło się ubierać i ciasno wiązać szalików), a zdjęcia oraz filmy stworzone w takich okolicznościach prezentują się lepiej – co ma niebagatelne znaczenie, jeśli zakładamy wykorzystanie mapy do celów promocyjnych.
- Linki do udostępniania map stworzonych przy pomocy narzędzia Google My-Maps są zazwyczaj długie i dość zawile. By ułatwić potencjalnym odbiorcom ich zapamiętanie, warto je skrócić i opatrzyć własną etykietą, korzystając z narzędzi takich jak TinyURL (<https://tinyurl.com/>).
- Warsztaty z tworzenia StoryMap można w prosty i ciekawy sposób połączyć z innymi zaproponowanymi w Przepisniku działaniami, takimi jak „Jeden dzień z życia” (wówczas kategoriami opisanymi na mapie mogą być pory dnia, a miejscom można nadać tytuły zawierające godziny, w których zostały odwiedzone) czy „E-problem”.

Pracownia Orange w Chmielnie zupełnie słusznie zdecydowała się na realizację ścieżki Story Map. Turystyczny charakter tej miejscowości – uznawanej nieoficjalnie za stolicę Szwajcarii Kaszubskiej i najważniejszy ośrodek kaszubskiej kultury – dał nam szerokie pole do popisu. Na mapie można było bowiem zaznaczyć wiele niezwykle ciekawych miejsc: nie tylko wszystkie okoliczne jeziora, malowniczo ukryte wśród wzgórz, ale też np. muzeum poświęcone charakterystycznej kaszubskiej ceramice czy ośrodek tutejszej Lokalnej Grupy Rybackiej. Dzięki temu, że warsztaty odbyły się w czerwcu, mieliśmy szansę pokazać Chmielno w całej jego krasie – tonące w zieleni, dojrzewającym zbożu i soczyste jak truskawki, w które obfitują okoliczne pola. Dla powodzenia projektu kluczowe było zaangażowanie grupy i jej doskonała znajomość własnej miejscowości – chłopcy nie musieli się długo zastanawiać nad tym, dokąd pójść i kogo zapytać o potrzebne im informacje; wiedzieli też doskonale, z jakiej perspektywy najlepiej prezentują się Jeziora Chmielńskie i jak dotrzeć do konkretnych punktów widokowych. Jestem pewna, że mapa, która powstała podczas trzydniowych warsztatów z chmielńską młodzieżą, może przyczynić się do promocji turystycznej tego miejsca i zachęcić niejedną osobę do przybycia w te okolice.

**WYPOWIEDŹ KATARZYNY LIPSKIEJ,
KOORDYNATORKI WARSZTATÓW PRZEPROWADZONYCH
W PRACOWNI ORANGE W CHMIELNIE**





E-PROBLEM

” WIDZIAŁEŚ, JAKIE BRZYDKIE? TAMTO TO TYLKO DO ROZBIÓRKI, WSZYSTKO POMAZANE. NIC Z TYM NIE ROBIĄ. POROZBIJANE SZYBY TO OD WIOSNY TAM LEŻĄ. MOGLIBY TO NAPRAWIĆ, ILE MOŻNA CZEKAĆ! BRUDNO, LATARNI NIE MA, CZŁOWIEK BOI SIĘ WYJŚĆ PO ZMROKU. TEN URZĄD TO NIC NIE ROBI! ”



SKŁADNIKI

- grupa kilku osób
- dobra znajomość okolicy
- czujne oko
- aparaty fotograficzne i kamera (smartfony)
- kilka komputerów z dostępem do Internetu



CZAS PRZYGOTOWANIA

8–10 godzin

Jak dobrze znamy tę wyliczankę narzekań, prawda? Pewnie i nam zdarza się czasami wymienić całą listę problemów, która jest wokół i z którą nikt nic nie robi. Przepis na zrobienie zakalca nie jest jednak częścią tej publikacji. My podamy Wam receptę na to, jak brać sprawy we własne ręce. Oczywiście przy użyciu smartfonów! Dzisiejszym daniem dnia będzie stworzenie mapy e-problemów, czyli mapy umieszczonej w Internecie, zbierającej wszelkie problemy zauważone przez nas w naszym mieście czy miasteczku.



NADZIE NIE

Pierwszym krokiem do stworzenia mapy e-problemów jest zebranie materiałów. Możemy to zrobić na dwa sposoby: zorganizować spacer badawczy, podczas którego wspólnie udokumentujemy wszystkie zauważone przez nas problemy, lub przeprowadzić grę drużynową przy użyciu smartfonów. Podczas warsztatów w pracowniach Orange zazwyczaj łączyliśmy obie te metody.

Pierwszego dnia młodzież podzielona na drużyny wyposażone w smartfon wyruszyła w teren. Prowadziły je zadania przygotowane przez trenerów w aplikacji Actionbound (więcej o aplikacji przeczytacie w rozdziale „Aktywnie z mediami”). Drużyny zostały uprzedzone, że czas wykonania zadań jest najmniej istotny, najważniejsze są dobrej jakości zdjęcia i filmy. Zobaczcie, z jakimi zadaniami mierzyła się ekipa z Grójca.

- Spacerując po Grójcu, można natknąć się na sporo zniszczonych budynków, niektóre z nich grożą nawet zawaleniem. Zróbcie zdjęcie jednemu z nich!
- Nie odchodźcie jeszcze spod dworca. Rozejrzyjcie się wokoło, czy wszystko wygląda na nim tak, jakbyście chcieli. Czy czegoś brakuje? Coś jest zniszczone? Zróbcie minimum trzy zdjęcia.
- Pierwsze koty za płoty! Zdjęcia są. Czas na film. Spytajcie dowolnego przechodnia, który zgodzi się na nagranie, co według niego powinno być zmienione w Grójcu. Czy są jakieś niebezpieczne miejsca? Zniszczone? Słabo oświetlone? Wymagające naprawy? Wypowiedź nagrajcie.
- Młodzież także może wpływać na to, co dzieje się w mieście. Na pewno to wiecie!



Jakie macie marzenia związane z Grójcem? Czy chcielibyście, żeby coś się w nim pojawiło? Jeśli tak – to co? Ułóżcie na chodniku hasło z kamyczków, listków, patyczków lub z tego, co tylko Wam przyjdzie. Zróbcie zdjęcie!

- Zmorą wielu polskich miast, także Grójca, są pomazane przez pseudograffitiarzy budynki, przystanki, sklepy. Zróbcie zdjęcie takiej niby-sztuki.
- Tuż obok pracowni znajduje się park. Rozejrzyjcie się. Czy tak wygląda park, w którym chcecie spędzać czas? Wykonajcie zdjęcie rzeczy, które chcielibyście zmienić.

Po powrocie grup, brawach dla drużyny, która wygrała, czas na dokładniejsze przyjrzenie się zebranym materiałom i zdradzenie młodzieży, do czego nam one posłużą.

To czas na decyzję, jakim tematem się zajmiemy. Być może młodzież będzie chciała stworzyć mapę pomazanych budynków pseudograffiti, a może mapę usterek na pobliskich placach zabaw? Oczywiście nie musicie zawężać Waszego tematu aż tak bardzo – ważne jednak, żeby tworzeniu Waszej e-mapy przyświecał jakiś cel. Co później z nią zrobicie? Czy zostanie przedstawiona władzom gminy? A może artykuł o niej ukaże się w lokalnych mediach?



Pamiętajcie! Zamiast organizować grę możecie wybrać się na wspólny spacer i razem udokumentować problemy Waszej okolicy. Część z Was może robić zdjęcia, część nagrywać dźwięki (np. szum samochodów, uporczywe szczekanie psów), filmy i wywiady. Możecie również podzielić się obszarem i każde z Was może przebadać swoją okolicę.

W Pracowni Orange w Kole postanowiliśmy zająć się najbliższą okolicą wokół domu kultury oraz obszarem pomiędzy domem uczestników warsztatów a ich szkołą. Dzięki temu młodzież mogła wykonać serię zdjęć także w ciągu dnia w drodze do i ze szkoły. W Pracowni Orange w Kotorzu Wielkim młodzież zajęła się stworzeniem serii wywiadów z mieszkańcami i przedstawicielami władz, pytając ich o jakość życia w gminie. Pracownia Orange w Grójcu na tapetę wzięła przede wszystkim problemy związane z brakami w infrastrukturze drogowej.



CIASTO

Nasze nadzienie już gotowe. Mamy zdjęcia, filmy, dźwięki. Czas więc pomyśleć, w co je opakować. Drugi dzień to czas na ułożenie materiałów, selekcję, montaż. Aby usprawnić pracę w Pracowni Orange w Grójcu, podzieliśmy się na trzy drużyny.

- Zadaniem pierwszej było wybranie zdjęć dokumentujących problemy oraz opisanie, jaki problem przedstawiają. Postanowiliśmy także, że dodamy własne propozycje ich rozwiązań.
- Zadaniem drugiej drużyny było założenie strony internetowej poprzez Sway (w jaki sposób to zrobić, przeczytacie w rozdziale o fotografii otworkowej), na której osadziliśmy naszą mapę, opisaliśmy ideę jej tworzenia oraz dodaliśmy pozostałe zdjęcia, które nie znalazły miejsca na mapie.
- Zadaniem trzeciej drużyny był montaż filmów, które zamieściliśmy potem na stronie.

Wszystkie nasze mapy tworzyliśmy, korzystając z Google MyMaps. Aby zacząć, musicie posiadać konto w usłudze Google (lub stworzyć je na stronie: <https://accounts.google.com/signup?hl=pl>). Po zalogowaniu wejdźcie na stronę: <https://maps.google.pl>, kliknijcie „Menu”, a następnie „Twoje miejsca” → „Mapy



→ „Utwórz mapę”. Nadajcie mapie tytuł i dodajcie opis Waszego działania. Teraz możecie oznaczać pinezkami konkretne miejsca (klikając „Dodaj znacznik”) albo zaznaczać całe obszary (klikając „Rysuj linię”). Używając tych funkcji, możecie nadawać punktom i obszarom nazwy i opisy, a przede wszystkim dodawać zdjęcia dokumentujące dany problem. Warto zastosować różne kolory bądź kształty pinezek lub dodać legendę, tak by każda osoba w łatwy sposób mogła się zorientować, o co w tych oznaczeniach chodzi.

Na koniec kliknijcie „Udostępnij” i ustawcie dostępność mapy na „Publiczne w Internecie”, by każda osoba mogła z niej korzystać bez logowania się. Taką mapę osadźcie na stworzonej przez Was stronie! Uwaga – mogą zrobić to także inni, np. strona Pracowni Orange, domu kultury, szkoły. Wystarczy tylko pobranie kodu HTML do osadzenia na stronie. Znajdziecie go w menu Waszej mapy pod hasłem „Umieść na mojej stronie”.

W Pracowni Orange w Kole dodatkowo zorganizowaliśmy konkurs dla czwartoklasistów. Ich zadaniem było namalowanie wymarzonego parku w Kole, parku linowego czy aquaparku. Z kolei w Pracowni Orange w Kotorzu Wielkim pytaliśmy najmłodszych o wymarzoną świetlicę. Najlepsze prace (sfotografowane) także znalazły się na stronie. Uczestnicy warsztatów w Kole nie przestali jednak na tym, do późnych godzin wieczornych tworzyli memy, opatrując zrobione zdjęcia zabawnymi, ironicznymi komentarzami, oraz montowali filmy, dodając do nich swoje żartobliwe uwagi.

Porzucone krzesło wśród zarośli.
Czy to na pewno jego miejsce?



Stojak na rowery wśród kontenerów na śmieci? Na pewno znalazłoby się dla niego lepsze miejsce!



Dworzec PKS nie jest zbyt przyjaznym miejscem dla podróżujących.



Taki widok niestety szpeci nasze miasto.



Urwana huśtawka na placu zabaw.



Opuszczone budynki – super byłoby przeznaczyć je na coś nowego!
Co mogłoby tam powstać?

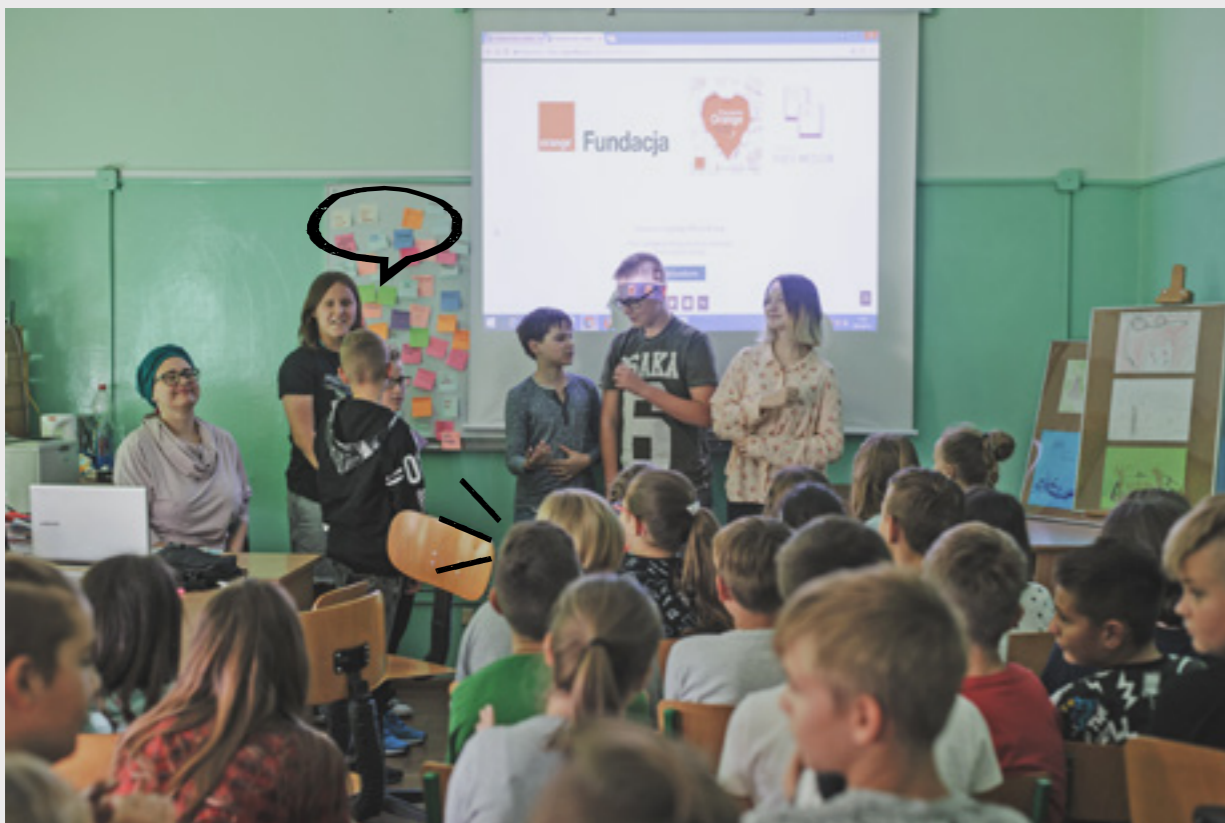




POSYPKA

Żadne ciasto nie obędzie się bez posypki! Naszą wisienką na torcie jest prezentacja pracy oraz planowanie zmian. W każdej z pracowni podsumowaniem pracy młodzieży była publiczna prezentacja strony. W Pracowni Orange w Kole odwiedziliśmy dwie szkoły. Do jednej z nich zawitała lokalna telewizja, informacja o naszych działaniach poszła więc daleko w świat. Młodzież nie tylko przedstawiła stronę internetową, ale także zapytała o zdanie widownię i zebrała wypowiedzi na kolorowych post-itach. W Pracowni Orange w Niedrzewicy Kościelnej udaliśmy się do pobliskiej szkoły, gdzie poza prezentacją strony udało nam się zaangażować najmłodsze dzieciaki do udziału w quizie na temat wiedzy o miasteczku i tego, jak mogą wpływać na rzeczywistość. Zabawa wykorzystująca darmową aplikację Kahoot wywołała naprawdę wielkie emocje. Zarówno w Kole, jak i w Niedrzewicy młodzież planowała kolejne prezentacje: we własnych klasach, na godzinach wychowawczych czy w ramach zajęć z wiedzy o społeczeństwie.

Idea warsztatów opierała się na kilkumiesięcznym projekcie z Lublina, w którym piątoklasiści przez kilka tygodni zbierali i nanosili na mapę problemy ich



dzielnicy. Stworzoną mapę zaprezentowali w urzędzie miasta i skontaktowali się ze swoją radną, która obiecała zająć się częścią zgłoszonych przez nich uwag. Ponadto młodzież samodzielnie zorganizowała sprzątanie dzielnicy (jako rozwiązanie jednego z zauważonych przez nich problemów) oraz stworzyła mural na budynku szkoły (w odpowiedzi na zdiagnozowanych problem „szkoła jest zbyt smutna”). Podczas naszych trzydniowych warsztatów na spotkanie z władzami zabrakło czasu, ale pierwszy krok – stworzenia mapy – został zrobiony.



DOBRE RADY

- Warto pomyśleć o stałym rozbudowywaniu mapy poprzez dodawanie zdjęć, np. wykonanych podczas codziennej drogi do szkoły.
- Rozwiązane problemy, np. wstawienie nowej szyby w miejsce wybitej, zamalowane bohomyzy na ścianie, również warto pokazać. Wykonajcie aktualne zdjęcie i dodajcie je do mapy!
- Dobrym pomysłem jest założenie specjalnego maila przeznaczonego dla Waszych działań, np. zmieniamy_grojec@poczta.pl. Na takiego maila pozostali mieszkańcy mogą wysyłać swoje zdjęcia problemów, a Wy możecie dodawać je do mapy.
- Nie każda osoba korzysta z Internetu, aby więc nikogo nie wykluczać, możecie pomyśleć o systemie dyżurów. W wybranym dniu o danej godzinie każdy może osobiście przyjść, a Wy pomożecie nanieść mu zdjęcie problemu na mapę.
- Porozmawiajcie z urzędem, lokalnymi mediami – może uda się podlinkować/osadzić Waszą mapę na ich stronie. To może być początek dyskusji nad zmianami w Waszym mieście!



PRZYKŁADY STWORZONYCH STRON

Koło: <https://sway.office.com/TZgIx0BjD1p6HuEo?ref=Link>

Kotórz Wielki: <https://sway.office.com/SUpPEBTAdSWoNWTF>

Niedrzewica: <https://sway.office.com/YSigYeQ94hOoSZI3>

Grójec: <https://sway.office.com/C4GFXbPoVTbmDxnM>

W sierpniu, razem z Agnieszką Jarmułą, tworzyliśmy mapę e-problemów. Były to pierwsze zajęcia z młodzieżą i pierwsza analiza problemów w gminie dokonana na podstawie rozmów z mieszkańcami. Młodzież, która przychodziła na zajęcia, była tak zainteresowana, że nie chciała wracać do domów. A dzięki Agnieszce, która bardzo mocno angażowała uczestników do działania, na zajęciach spędzaliśmy nie tylko dni, ale też noce. Polecam wszystkim te zajęcia: dzięki nim młodzież nie tylko stworzyła mapę e-problemów, ale przede wszystkim uczestnicy zobaczyli, że razem mogą stworzyć coś fajnego. Dzisiaj na zajęcia przychodzi prężna grupa młodych ludzi, a wszystko zaczęło się w piękne sierpniowe popołudnie, gdy przyjechała do nas Agnieszka z Korą (Kora – pies Agnieszki, przyp. red.).

**WYPOWIEDŹ EWELINY TOMECHY,
LIDERKI PRACOWNI ORANGE
W KOTORZU WIELKIM**

Zajęcia były dla mnie bardzo ciekawe i sporo wniosły. Warto zacząć od pracy w zespole. Może nie miałem tym razem okazji poznać kogoś nowego, ale za to razem z kolegami mogliśmy wykażać się między sobą i jeszcze bardziej się zjednoczyć. Każdy z nas w ramach zdrowej konkurencji zaczął sypać dziesiątkami pomysłów, jakby tu skrócić trasę czy wyprzedzić konkurencję. Przetostawialiśmy w ten sposób zgranie w zespole oraz to, jak bardzo jesteśmy otwarci na propozycje innych oraz jak jesteśmy pomysłowici. Poza tym doszła interakcja z przechodniami (wywiady), co wymagało odwagi i odrobinę szaleństwa z naszej strony, bo jest to raczej niecodzienne zachowanie w świecie pędzących przed siebie ludzi wpatrzonych w swoje buty czy telefony. Całość przeszła sprawnie i pomyślnie. Mimo przegranej nie czuliśmy się w żadnym stopniu gorsi, bo zrobiliśmy coś zupełnie nowego. Zaskakujący okazał się klimat, który sami stworzyliśmy w zespole. Do tego doszła świadomość, że inny zespół też ciągle pracuje. Poza pracą w zespole w grze terenowej musieliśmy sobie poradzić także przy komputerach. Mnie z kolegą przypadła mapa. Korzystając z instrukcji prowadzących, nauczyłem się samodzielnie tworzyć mapę okolicy, czyli w praktyce oznaczać niebezpieczne czy nieciekawe miejsca w naszej okolicy. Bardzo podobało mi się to, jak prowadzący zajęcia byli dla nas otwarci. Cierpliwie znosili nasze drobne wybryki, pokazywali nam ciekawe narzędzia pracy i przede wszystkim byli bardzo otwarci na kontakt z nami. Wspólnie zjedliśmy pizzę, dzieląc się przy okazji uwagami, rozmawiając o życiu codziennym i wrażeniach. Całość dużo wniosła nie tylko do pracowni, ale także w moje umiejętności. Z chęcią częściej korzystałbym z takich zajęć, gdyż naprawdę warto.

**WYPOWIEDŹ MICHAŁA,
UCZESTNIKA WARSZTATÓW W GRÓJCZU**



27 PRACOWNI ORANGE WZIĘŁO UDZIAŁ W WARSZTATACH Z FUNDACJĄ „5MEDIUM”

Łodygowice, Szczawne, Lisewo, Boćwinka, Chmielno, Niedrzwica Duża, Złotoryja, Piotrowice, Bulkowo, Kozerki, Wysokie Mazowieckie, Rytel, Zakrzówek, Cieszanów, Ryczywół, Zbiersk Cukrownia, Maćkowa Ruda, Praszka, Chmielno, Łęczycza, Pęczratka Polska, Trzydnik Duży, Brodnica, Ćmińsk, Nowogard, Grójec, Koło, Kotórz Wielki



PRZEPIS NA PRACOWNIE ORANGE

Powiedzieć „przyrządę jajka” to nic nie powiedzieć. Co z tego, że zniosła je ta sama kura, skoro jeden kucharz przyrządzi omelet, a inny – kogel-mogel. Każdy ma swoje ulubione smaki, konsystencje i dodatki. W pewnym sensie podobnie jest z pracowniami Orange. Każda ze 100 otwartych dotychczas dostała sprzęt elektroniczny i meble, uczestniczy w codziennej grywalizacji, a Fundacja Orange regularnie dosypuje świeżego ziarna: organizuje cyfrowe warsztaty, edukuje, wspiera liderów.

Jednak to od liderów zależy, jaką strawę dostaną mieszkańcy ich miejscowości. Każdy jest dobrym kucharzem: jedni wypieką naukę programowania, inni ugotują plastyczne zajęcia dla dzieci, jeszcze inni wysmażą zajęcia z grafiki. Najważniejsze, że każdy z nich potrafi do syta nakarmić gości pracowni!

- <https://pracownieorange.pl/>



PRZEPIS NA FUNDACJĘ „5MEDIUM”

Do dużego naczynia wbij kulturę, następnie dodaj nowe technologie. Smak kultury cudownie przesiąknie nowymi mediami, tworząc puszystą piankę edukacji kulturalnej. Dodaj dużą garść edukacji medialnej i informacyjnej. Doskonale uzupełnią smak! Przelej wszystko do lubelskiej blaszki i piecz tak długo, aż powstanie „Fundacja 5Medium”. Podziel na mniejsze projekty i ciesz się eksplozją cyfrowych smaków!

- <http://5medium.org/>



PRZEPIS NA FUNDACJĘ ORANGE

Weź dużą paczkę nowych technologii. Połącz 1 : 1 z edukacją. Dobrze wymieszaj. Nie żałuj kreatywności. Ubijaj na jednolitą masę, aż uzyskasz mądry odcień Internetu. Podziel na kilka części i uformuj pracownie Orange, MegaMisję, #SuperKoderów. Jeśli wystarczy fantazji, ulep też FabLab powered by Orange. To czasochłonne potrawy, ale stworzysz z nich prawdziwą cyfrową ucztę. Jeśli korzystasz z wygodnej i przestronnej kuchni Orange Polska, z pewnością takie gotowanie będzie czystą przyjemnością!

- <https://fundacja.orange.pl/>

Autorki tekstów: Monika Czapka, Agnieszka Jarmuł,
Katarzyna Lipska

**Tekst opisujący działanie Pracowni Orange
oraz Fundację Orange:** Bartek Kuczyński

Korekta: Urszula Dobrzańska

Skład i grafika: Żaneta Strawiak-Pulkowska

Zdjęcia

Marcin Butryn – s. 6–17, 42–54, 58–65, 80–83, 86–91, 94–95

Monika Czapka – s. 18–25

Paweł Jusyn – okładka, s. 26–30, 34–41, 66–75, 92, 96–97, 100–103

Katarzyna Lipska – s. 76–77

Uczestnicy i uczestniczki warsztatów

s. 30 fot. Anna Graca

s. 31 zdjęcia wykonali uczestnicy i uczestniczki warsztatów w Pracowni Orange w Szczawnem, w tym: środkowe zdjęcie na górze fot. Julia Wasylów, pierwsze zdjęcie od lewej na dole fot. Martyna Kleban

s. 32 zdjęcie z tabliczką Pracowni Orange fot. Julia Topiłko, dziewczynka z albumem fot. Karolina Gałązka, zdjęcie domu fot. Karolina Karpa

s. 33 zdjęcie dziewczynki na placu zabaw fot. Martyna Wiazowska, zdjęcie huśtawki fot. Karol Izdebski, zdjęcie dziewczynki na boisku fot. Leah Nowicka, zdjęcie dziewczynki na tle domu fot. Katarzyna Gocek

s. 56–57 zdjęcia wykonali uczestnicy i uczestniczki warsztatów w Pracowni Orange w Ryczywole

s. 98–99 zdjęcia wykonali uczestnicy i uczestniczki warsztatów w Pracowni Orange w Niedrzwicy Dużej, Pracowni Orange w Grójcu oraz Pracowni Orange w Kotorzu Wielkim.



Publikacja powstała w ramach projektu Pracowni Orange realizowanego przez Fundację „5Medium” we współpracy z Fundacją Orange.

